Nr. 318 — We Lwowie — Piątek dnia 14. Grudnia 1894. — Rok XXXIV.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Aministracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12. — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Konsolidator Rusi.

Lwów d. 13. grudnia.

Poseł Romańczuk, obawiając się utraty wszelkich wpływów i znaczenia, wymyślił był w Bóbrce politykę „pryncypialną". Polityka „zasadnicza" nie byłaby wywarła wrażenia — p. Romańczuk znał swoich „Papenheimerów", rzucił im tedy wyraz „pryncypialna". Słowo to brzmi wielce pompatycznie a prócz tego ma tę zaletę, że wymawiając je sylaba po sylabie można marzyć, a marząc czuć się uwolnionym od obowiązku pracowania. Nieopatrzni narodowcy odwdzięczając się p. Romańczukowi, przyklaskiwali klątwom, jakie rzucał on na pp. Barwińskiego i Wachnianina, którzy pracowali dodatnio dla swego narodu, — przyklaskiwali mu jeszcze bardziej radykali ruscy, przedewszystkiem zaś bili mu oklaski nienawidzący rusinizmu moskalofile. I gdyby pp. Barwiński i Wachnianin nie byli mężami hartu, plunęliby byli na wszystko, i zaprawdę nie byłoby komu z pomiędzy Rusinów pracować dla Rusi.

I przyszła jeszcze p. Romańczukowi myśl: skonsolidowania Rusinów. Gdyby dokonał tego dzieła, wypłynąłby niezawodnie na czoło, bo pragnienie tej konsolidacyi jest wśród jego pobratymców powszechne — tylko, że narodowcy pragną, aby moskalofile przyjęli ich dziesięcioro przykazań, moskalofile zaś żądają, aby narodowcy uznali, że niema Rusi innej, tylko ta, która aż poza Kamczatkę sięga, i że językiem ruskim książkowym jest jedynie język rosyjski, radykali zaś nie chcą zaniechać szczwania swego przeciw wierze i duchowieństwa. O tem wszystkiem juścić wiedział p. Romańczuk — ale mimo to porzucił był Radę państwa, w której będąc członkiem komisyi budżetowej miał bardzo ważne zadanie jako reprezentant ruski, i wyjechał do Lwowa, aby z p. Korolem, zwolennikiem *Hałyczanyna*, zorganizować zjazd „mużiw dowirja" w celu „primirenia partyj ruskich".

Zjazd przyszedł ostatecznie do skutku, — rozbił się atoli o pierwszy punkt programu definicyi Rusi. Po tysiącu lat trzeba było jeszcze galicyjskim Rusinom takiej definicyi! Stało się tedy, że obóz narodowców wskutek działań p. Romańczuka został zdezorganizowany a stanowisko moskalofilów, już-już dogorywających, ogromnie się wzmocniło.

Ale p. Romańczuk dalej prowadzi swoje dzieło „pryncypialne" i konsolidacyi — mianowicie agitacyą przeciw rajchsratowemu klubowi ruskiemu i rozbiciem centralnego ruskiego komitetu wyborczego. Zdetronizowany z prezesostwa klubu, nie mogąc pojąć, jakby się bez niego mogła toczyć jakakolwiek akcya polityczna, całą swoją czynność — jak wykazuje miesięcznik ruski *Prawda* — wytęża p. Romańczuk w kierunku, jeżeli już nie rozbicia klubu, to przynajmniej zdyskredytowania go w oczach nietylko samych Rusinów, ale i parlamentarnych stronnictw Rady państwa, i w tym celu pod pseudonimem rozsyła „Pisma z Wiednia" między innemi także do *Diła*. Nareszcie temi dniami ujrzało się zmuszonem prezydyum klubu ruskiego sprostować w *Dile* podstępne i nieprawdziwe wywody p. Romańczuka.

Jeszcze ciekawsza jest historya p. pryncypialisty z centr. ruskim komitetem wyborczym. Na 6. listopada przypadały wybory do sejmu z okręgów wiejskich staromiejskiego i zbaraskiego. Mija październik, a ani słychu, iżby p. Romańczuk, jako prezes, zwołał komitet centralny. Natomiast pojawia się w *Dile* z d. 30. października odezwa wydziału Narodnej Rady, podpisana przez prezesa jej, p. Romańczuka, zatwierdzająca kandydatury ks. Zubrzyckiego i ks. Zajączkowskiego. P. Romańczuk, prezes Narodnej Rady, zignorował poprostu p. Romańczuka, prezesa centr. komitetu wyborczego; ale i na tem stanowisku nie wytrwał konsekwentnie.

Na żądanie członków zwołuje ks. kan. Turkiewicz, jako wiceprezes ruskiego komitetu wyborczego pod nieobecność p. Romańczuka, posiedzenie komitetu na 3 listopada, dla zastrzeżenia praw komitetowi, o czem p. Romańczuka telegraficznie we Wiedniu zawiadomiono, tudzież proszono Narodną Radę, aby na miejsce dwóch zmarłych swoich delegatów w komitecie, nowych wybrała i przysłała. P. Romańczuk nie przybył na pogrzeb takiego męża, jak ks. dr. Ogonowski, ale we dwa dni potem przybył, aby rozbić centr. komitet wyborczy, przedewszystkiem przez pomnożenie w nim swoich zwolenników. Zwołuje wydział Narodnej Rady na 2 listopada i przeprowadza wybór dwóch nowych delegatów do komitetu wedle swej myśli, a nadto unieważnia dawniejszy wybór dwóch żyjących delegatów tj. pp. Barwińskiego i dr. K. Lewickiego, którzy już byli przez ks. Turkiewicza na posiedzenie komitetu z d. 3 listopada zaproszeni i przeforsowuje wybór innych w ich miejsce.

Następnie na posiedzenie ruskiego komitetu wyborczego przybywa p. Romańczuk z tymi czteroma adherentami (pp. Nahirny, Strusiewicz, dr. Kos i prof. R. Cegliński). P. Romańczuk bronił swego postępowania przeciw centr. komitetowi rozmaitemi wykrętami; p Barwiński oświadczył, że nie może być dalej członkiem Narodnej Rady, a dr. Kos poszedł wręcz w kierunku p. Romańczuka i postawił wniosek o rozwiązanie centr. komitetu wyborczego. Delegaci konsystorscy oświadczyli, że do tak ważnej uchwały nie mają pełnomocnictwa. Za rozwiązaniem głosowali: pp. Bełej, redaktor *Diła*, ks. Stefanowicz, dr. Kos, prof. Cegliński, Nahirny i dr. Sawczak (ten dlatego, iż komitet ten dopóty nie może działać pomyślnie, dopóki prezesem jego jest p. Romańczuk); uchylili się zaś od głosowania: ks. Toroński, Turkiewicz, Czapelski, Ilnicki i prof. Hruszkiewicz.

Po rozwiązaniu komitetu — tem nowem zwycięztwie p. Romańczuka na polu konsolidacyi — zaczął on wraz z ks. Stefanowiczem nawoływać do konsolidowania sił, aby się stronnictwo narodowców nie rozbiło. Naturalnie tok wyborów dalej prowadziła Narodna Rada — na zgubę, bo obaj jej kandydaci przepadli; a z następnych korespondencyj *Diła* okazało się, że całe przygotowanie wyborów przez Narodną Radę ograniczało się do napisaniu kilku listów!

Od czterech lat prowadzi p. Romańczuk pracę organizacyjną i konsolidacyjną, i oto do czego ona doprowadziła!

Chciał też p. Romańczuk — jak właśnie donosi *Hałyczanyn* — rozbić akcyę dla obchodu jubileuszu Unii brzeskiej. Na jednem z pierwszych posiedzeń komitetu jubileuszowego oświadczył się on przeciw obchodowi 300-letniego jubileuszu Unii, ponieważ dyecezya lwowska nie przystąpiła w roku 1596 do zjednoczenia z kościołem rzymskim, i zaprowadzono w niej unię dopiero w r. 1700, wypada przeto — jego zdaniem — aby dyecezya lwowska w r. 1900 obchodziła dopiero 200-letni jubileusz Unii. Ale metropolita — dodaje *Hałyczanyn* szyderczo — nie zgodził się na ten wniosek, a komitet go odrzucił.

Monopol wódczany i Galicya

przez Leopolda Baczewskiego.

IV.

Przechodzę w końcu do ocenienia wpływu, jaki wywrze monopol na dochody miast zamkniętych, a miast takich posiada Galicya dwa tj. Lwów i Kraków.

Jest rzeczą pewną i tylokrotnie poprzednio uzasadnioną, że ogólna konsumcya wódki wobec wysokiej ceny monopolowej spadnie w kraju całym a więc z pewnością także Lwów i Kraków mniej jak dotąd konsumować będą.

Że to przypuszczenie moje, oparte jest na faktach, wskaże tabela urzędowa wódki skonsumowanej we Lwowie od r. 1881 do 1892 włącznie:

Skonsumowano:

w roku	hktlt. wódki 100%
1881	9.964
1882	10.529
1883	10 842
1884	10.662
1885	10.612
1886	10.716
1887	11.114
1888	10.602
1889	9.028
1890	9.306
1891	9 290
1892	9.637

Jak te cyfry wskazują, konsumcya przed zaprowadzeniem nowego podatku konsumcyjnego od wódki tj. w latach od 1881 do 1887 rosła normalnie. Już w roku atoli 1888, w którym ustawa gorzelniana dopiero od 1 września, a więc w ostatnich czterech miesiącach obowiązywać poczęła, spadła znacznie. Rok 1889 wykazuje w porównaniu z rokiem 1887 spadek konsumcyi o 2.086 hektolitrow, czyli innemi słowy, licząc akcyzę miejską po 23 zł. od hektolitra, Lwów miał w roku 1889 o 47.968 zł. wa. mniej dochodu z wódki aniżeli w roku 1887. Tak wygląda porównanie roku, poprzedzającego nową ustawę, z rokiem bezpośrednio po wprowadzeniu ustawy następującym.

Ażeby nie być pomówionym, że umyślnie wybrałem dla przykładu dwa lata krytyczne dla konsumcyi, bo przejściowe, pozwolę sobie porównać rok 1883 z rokiem 1892. Między temi dwoma datami upłynęło dziesięć lat czasu, a pomimo tego w roku 1883, a więc 10 lat wstecz skonsumowano we Lwowie o 1.205 hektolitrów więcej wódki, czyli, że Lwów miał w roku 1883 o zł. 27.715 w. a. więcej dochodu z wódki niż w roku 1892.

Cyfry w tabeli uwidocznione wskazują jasno, że od roku 1881 do roku 1888 konsumcya rosła, zaś po opodatkowaniu nowem, t. j. od roku 1888 do roku 1893 konsumcya, spadłszy bardzo znacznie, ledwie powoli się podnosi, pomimo tego, że, jak wykazał spis ludności w roku 1890, przyrost ludności we Lwowie jest znaczny, pomimo że obecnie znacznie więcej jest wojska we Lwowie niż było do roku 1888, pomimo że ruch obcych wzmógł się wskutek otwarcia nowych dróg żelaznych po roku 1888, pomimo że w ostatnich latach rozwinął się w mieście gorączkowy ruch budowlany. Te czynniki, które w normalnych warunkach byłyby się przyczyniły do zwiększenia konsumcyi we Lwowie — nie zdołały wobec wysokiego podatku powstrzymać gwałtownego spadku konsumcyi, a co za tem idzie i bardzo dotkliwego uszczuplenia w dochodach gminy.

Nie mam do dyspozycyi cyfr krakowskich, śmiem jednak twierdzić, że interesa Krakowa są analogiczne z lwowskimi zupełnie na tym punkcie. Nie ulega tedy wątpliwości, że po wprowadzeniu monopolu wódczanego w stosunku różnicy ceny obecnej do ceny monopolicznej konsumcya we Lwowie i Krakowie znów spadnie i miasta te stracą znaczne dochody, które wątpię, czy ewentualnie uzyskane odszkodowanie z funduszów państwowych pokryć zdoła i zarówno Lwów jak Kraków mają najmniej powodów oświadczać się za monopolem.

Pozostałyby do omówienia jeszcze dwie grupy interesentów a to: grupa wielkiego przemysłu wódczanego t. j. grupa rafinerów spirytusu i druga grupa, szynkarzy. Ponieważ do pierwszej należę, zaś z drugą stoję w najbliższych stosunkach, przeto nie chcąc spotkać się z zarzutem, że walczę *pro domo sua*, o tych obudwu zarobkowościach pisać nie będę i uwagi swoje o monopolu wódczanym kończę,

KORESPONDENCYE.

Poznań d. 12. grudnia.

(Warszawa jest zawsze naszą Mekką. — Nowy parlament i złe duchy. — Czego sie mamy spodziewać? — Towarzystwo ku wspieraniu niemieckości na wschodnich kresach. — Rozwiązanie Towarzystwa końskiego. — Bojkot Polaków. — Wybory.)

(NU) Ważne wiadomości, jakie tu codziennie z Warszawy odbieramy, zajmują całą naszą uwagę i stawiają na drugi plan wypadki naszego codziennego życia. Objaw to doniosłego znaczenia, bo jest on dowodem, że pomimo stuletniego potargania wzajemnych stosunków politycznych, uznajemy Warszawę zawsze za jedyne serce, z którego soki żywotne rozchodzą się po całym naszym organiźmie. Bądź co bądź Warszawa zawsze pozostanie dla polskiego serca owem słońcem i Mekką, ku której wszelkie nadzieje i najlepsze życzenia zwracać się będą.

Tymczasem w Berlinie otwarto mową od tronu obrady nowej kadencyi parlamentarnej w przybytku świeżo wzniesionym resztkami miliardowej kontrybucyi na Francyę swego czasu nałożonej. Kosztem 29 milionów marek i dziesięcioletnią pracą doprowadzono do końca dzieło, co ma być pomnikiem odrodzonych i zjednoczonych Niemiec, wzniesiono gmach, co ma wielkością, majestatem architektonicznej formy i wspaniałością uwidocznić siłę, naukę, bogactwa i potęgę pangermańskiego plemienia. Czy nowy budynek szczególniej pod względem architektonicznym odpowiedział trudnemu zadaniu a jego twórca Paweł Wallot, czy potrafił zakląć w wystawionych murac ducha, którego naród niemiecki na dzisiejsze wyżyny wprowadził? Pod tym względem zdania są podzielone. Związek architektów berlińskich z wykończonego dzieła, poczętego i wykonanego niemiecką nauką i pracą, jest dumny. Wallota mianował swym członkiem honorowym i owacyjną ucztą ugościł. Cesarz zaś osobiście nie bardzo pochlebne swego czasu o budynku wydał świadectwo, radząc tymże architektom, by się jeszcze długie czasy na wzorach włoskich kształcili i z nich korzystać starali a przy rozdaniu nagród Wallota samego bardzo skromnie wyróżnił. Prawda zapewne leżeć będzie w pośrodku a złocista Germania z nowo powstałego monumentu z wysokości Siegessäule nie bardzo będzie mogła być dumną.

W każdym razie nad nowo poświęconym budynkiem jakieś złe zapanowały duchy, bo pierwsze zaraz posiedzenie naznaczyło się parlamentarnym skandalem, gdy socyaliści przez pozostanie na swych miejscach w czasie wzniesionego na cześć cesarza okrzyku, zamanifestowali swą niechęć do istniejącego porządku rzeczy i do korony, która na szczycie gmachu się wznosi. Pierwsze też prawo, jakie w nowej sali przyjdzie pod obrady, będzie prawo przeciw działaniu stronnictwa przewrotu, któreby chciało nietylko wywalczoną jedność zniweczyć, ale nadto wszystko w gruzy zamienić i wznieść coś nowego, o czem sami dokładnego wyobrażenia nie mają. Tak więc pierwsze dźwięki, jakie się w nowootworzonym przybytku odezwały, były zgrzytem psującym ogólną harmonię i wesele, a pierwsze ukute w nim prawo będzie mieczem wyostrzonym do walki najgorszej i najsromotniejszej, bo do walki wewnętrznej. Czyż to ma być spełnieniem dewizy wypisanej na frontonie budynku: *dem deutschen Volke!*

Mowa od tronu, jaką cesarz Wilhelm zagaił nową kadencyę, nie zawierała nic szczególnego, czego można było się spodziewać po dokonanych świeżo zmianach ministeryalnych, a mowę tę mógł tak dobrze podpisać Caprivi jak ją podpisał Hohenlohe i nic nie daje poznać, by nowe zamiary jakieś miały ożywiać rządzące sfery mianowicie dla agraryuszy i konserwatystów, którzy najwięcej ze zmiany ministeryalnej korzyści osiągnąć się spodziewały. Wprawdzie w Berlinie wspominają coś o możności przeprowadzenia monopolu na sprowadzane z zagranicy żyto, planują założenie wielkich państwowych młynów na wschodzie, któreby cenę zboża na stosownej wysokości utrzymywały, na koniec robią starania o utrzymanie i podniesienie eksportowej premii na cukier, lecz wszystko to są desiderata, których urzeczywistnienie jest dalekiem, a tymczasem bieda w stanie rolników jest bardzo bliską, a żyto ponad 100 marek za tonnę w cenie podnieść się jakoś nie może. Sami właściciele ziemscy, których los dzisiaj jest do niepozazdroszczenia, powiadają, że nowy minister rolnictwa musiałby być chyba cudotwórcą, gdyby był w stanie stosunki, które ćwierćwiekowa polityka stworzyła, tak zmienić, by dla nich radykalna na lepsze nastąpiła zmiana. Pewnem jest jednakże jedno, i to, że rząd potrzebuje nowych zasobów na przewożenie wojska i powiększenie marynarki, i że te fundusze znaleść się mają w dymie wypalonych cygar i tytoniu.

Nam osobiście Poznańczykom nie łudzić się chwilowo jakiemikolwiekbądź ustępstwami czy to na polu szkolnictwa, języka lub administracyi, bo partya agrarna, która stanowi rdzeń partyi konserwatywnej będącej dzisiaj u steru, dla nas pała całą nienawiścią wiekami uświęconego szowinizmu. Ich to dziełem jest stworzenie towarzystwa popierania niemieczczyzny na wschodnich kresach, którego ojcem chrzestnym jest książę Bismark a rodzicielami taka trójca jak: Kenne-Henne-Tiedemann wszystko manny, w których mianowicie Kennemann urósł w pierze i wzbogacił się w miliony na czysto pruskiej glebie. Do tego nam arcywrogiego towarzystwa zapisali się byli ministrowie: Herbert Bismark, Hobrecht i Lucius i były naczelny prezes poznański hrabia Zedlitz Frützschler, a z tego zestawienia nazwisk nabrać można przekonania, jakiemi uczuciami przepełnione są dla nas sfery rządowe i czego po nich spodziewać się mamy. *Ausrotten!* Oto hasło wydane przeciwko nam z góry a massy powtarzają je z dołu. Tysiącletnia walka, pod Grunwaldem poczęta, trwa pod różnemi postaciami i formami ale trwa bezustannie. W ostatnich czasach pod sztandar towarzystwa miały się zapisać burszenszafty studenckie, co świadczyłoby o poziomie ideałów, jakiemi żyje i oddycha niemiecka młodzież, z której wyrość mają przyszli obrońcy wolności i rycerze postępu!

Tymczasem owe towarzystwo popierania niemieczczyzny zaczyna wydawać gorżkie owoce na polu prac społecznych, któreśmy tu i owdzie wspólnie z Niemcami podejmowali. Od lat kilkunastu istniało w Inowrocławiu towarzystwo ku wspieraniu hodowli koni, które rok rocznie w miesiącu maju urządzała jarmark na konie krwi szlachetnej połączony z loteryą, mającą zawsze pewne powodzenie. Do owego końskiego czysto towarzystwa należeli tak dobrze Polacy jak i Niemcy i nikt nie widział w tem nic zdrożnego, że popieraniem chodowli tego tak szlachetnego i użytecznego zwierzęcia zajmują się zgodnie obie narodowości. Lecz niektórym panom Niemcom z komitetu końskiego zachciało się bawić w tani, bo tylko jedną markę rocznie kosztujący niemiecki patryotyzm i położyli swe nazwiska pod odezwę towarzystwa popierania niemieczczyzny, czem naturalnie Polaków tak zrazili, że ci z komitetu natychmiast wystąpili, nie chcąc kolegować z ludzmi, którzy nieprzyjaźnie i wrogo są dla nas usposobieni. Rezultatem takiego postępowania jest: rozwiązanie towarzystwa końskiego i zaprzestanie jarmarków, które w każdym razie miały swą bardzo użyteczną i dodatnią stronę a ostatecznie zniweczono instytucyę niewinną i tylko korzyść dla kraju przynieść mogącą. Takich smutnych przykładów będzie więcej i to nietylko w pracy zbiorowej lecz i w codziennych stosunkach i pożyciu dwóch narodowości, których przeciwnie równouprawnienie, wyrozumienie i wzajemne ustępstwa łączyć powinny. Życie tutaj wobec tak dusznej atmosfery staje się coraz trudniejszem, a może się z czasem stać zupełnie niemożliwem.

Szowinizm niemieckiej ludności dochodzi już do tego, że dzięki agitacyom

Insurrekcya w Kurlandyi.

(Ustęp z rewolucyi kościuszkowskiej.)

(Dokończenie.)

Chłopa, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży, kazał szlachcic zbić batem. Ukarany udał się do nabliższego oddziału powstańczego, którego komendant uwięził dziedzica i odstawił do Libawy. Wprawdzie Mirbach ujął się za szlachcicem i puścił go wolno, lecz bat, którym złodziejowi wymierzono plagi, został spalony przez kata na rynku. Ceremonia ta oburzyła po części słusznie ogół ziemiański, nieograniczonych do tej pory panów nad włościańskim gminem.

Chłopi natomiast garnęli się bardzo ochotnie pod sztandary powstańcze. Nakaz władzy narodowej, by z każdej rodziny chłopskiej dostarczono jednego pieszego, zaś z pięciu rodzin jednego konnego rekruta, był zbędnym, gdyż włościanie tłumnie przybywali do obozu Mirbacha. W miastach na trzy domy wypadał jeden rekrut pieszy, na pięć domów jeden konny. Brakło atoli powstańcom broni a zwłaszcza dział. Ściągano przeto armatki z szlacheckich dworów, z okrętów zawijających do libawskiego portu, zaś inspektora cłowego w Libawie, który ukrył dwie armaty książęce, omal że nie oddano pod sąd wojenny. Dla uzbrojenia powstańców odebrano broń nawet leśniczym rządowym. Śledzono nadto ruchy nieprzyjacielskie na morzu i w tym celu zakupiony w Libawie statek krążył wzdłuż wybrzeży kurlandzkich.

Jak zwykle w dobie nagłych przewrotów społecznych, nie obyło się w kraju bez pewnych nadużyć i rozruchów. W niektórych dobrach włościanie wręcz odmówili pełnienia obowiązków poddańczych, dobijali się do dworskich spichrzów i rabowali je, lub też włóczyli się gromadami od wsi do wsi. Na domiar złego nieznany złoczyńca podpalił olbrzymi las, rozciągający się na przestrzeni kilku mil kwadratowych w parafii Dondangskiej, zaś chłopi przyzwani na ratunek, odmówili swej pomocy. Zajścia tego rodzaju nie mogły niestety zyskiwać możniejszych zwolenników dla sprawy narodowej. Goldynga i Hasenpoth podpisały wprawdzie akces do powstania, lecz zamożna Windawa odmówiła stanowczo swego udziału w rewolucyi. W Libawie postępowały władze nowe z największą oględnością wobec mieszkańców. Płacono za wszystko gotówką. Żołnierz był ożywiony najlepszym duchem, lecz wolnym od próżnych przechwałek, dalekim od lekceważenia przeciwnika. To też z prawdziwym smutkiem dowiedzieli się libawscy mieszczanie w nocy z dnia dziesiątego na jedenastego lipca, iż powstańcy opuszczają miasto, nie mogąc stawić czoła nadciągającym siłom rosyjskim. Na odjezdnem doradzał Mirbach magistratowi, by przyjęto nieprzyjaciela dobrze, dla uniknienia rabunku.

Tymczasem z obozu pod Bauske ciągnęła na Libawę kolumna podpułkownika Kasłajnowa, wynosząca do dwóch tysięcy ludzi i dziesięć armat, licząc w to oddział książęcej milicyi, złożony z dwustu ludzi z dwoma działami. W południe dnia dwunastego lipca kozacy, tworzący straż przednią Kasłajnowa, pojawili się w Libawie. Niebawem nadciągnął i sam Kasłajnow, który przedewszystkiem nałożył na miasto kontrybucyę w sumie 20.000 dukatów, rzekomo jako karę za sprzedane powstańcom proch i amunicyę. Po długich targach opuścił dwa tysiące z żądanej sumy, lecz o dalszych ustępstwach nie chciał słyszeć. Niewiele pomogło biednym mieszczanom wysłanie deputacyi do obozu Galicyna pod Bauske, który delegatom, chcącym odwołać się przeciw wymiarowi kontrybucyi do Petersburga, odmówił pozwolenia na podróż i paszportu. Z wielką biedą zebrali mieszczanie cztery tysiące dukatów gotówką, zaś na pozostałą sumę wystawić musieli Rosyanom oblig. Nie poprzestając na wymuszeniu pieniędzy, poczęli Rosyanie pociągać do odpowiedzialności osoby, obwinione o sprzyjanie rewolucyi i tylko nazbyt wielka liczba oskarzonych ochroniła ich od uwięzienia. Kasłajnow w kilkomilowym promieniu od Libawy rozpuszczał swe podjazdy, tropiąc powstańców, o których nadciąganiu nieustannie mu donoszono. Mimo wszakże chętnej pomocy, jaką rosyjscy komendanci znajdowali u szlachty, wszelkie wywiady spełzły na niczem.

Jeszcze w dniu dwunastego lipca przyszło do utarczki między Szkudami a Oberbarckau, gdzie znalazł się jenerał Prozor, ciągnący z rozkazu Wawrzeckiego od strony Obornik na Libawę. Zwabiwszy nieprzyjaciela do lasu, który silnie obsadził strzelcami, zadał mu znaczne stosunkowo straty, lecz starcie to żadnych stanowczych następstw za sobą nie pociągnęło.

Po bitwie tej, w której odznaczyli się zaszczytnie podporucznik strzelców Mańkowski i ochotnik Borowski, zatrzymał się Prozor, stosownie do odebranych rozkazów przez czas dłuższy pod Oberbarckau i dopiero w ostatnich dniach lipca rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciw Rosyanom. Wówczas to pod wsią książęcą Gaweźnią, o milę od Grobina, nastąpił szereg potyczek. Rosyanie, wyparci z płonącej wsi, podjęli w niej dnia następnego ponowną walkę, by świeżej doznać porażki. Nie sprzyjało im również szczęście w spotkaniu pod Nizą, wsią księcia Birona, zkąd cofając się wpadli na ukryty w lesie oddział pospolitaków, dowodzony przez rotmistra Dąbrowskiego. Zasadzka ta wywołała popłoch wśród Rosyan, którzy w największym nieładzie cofnęli się do swego obozu pod Libawą. W dniu siódmego sierpnia wyruszył przeciw nim z Oberbarckau sam Wawrzecki maszerując na Grobin. Nieprzyjaciel usiłował wprawdzie przeszkodzić temu ruchowi, wysełając przeciw powstańcom oddział z sześciuset ludzi złożony, lecz straciwszy pięćdziesięciu ludzi w zabitych i trzydziestu w jeńcach szukał pod osłoną nocy w ucieczce ocalenia. Następnego dnia (ósmego sierpnia) zaatakował Wawrzecki w dalszym ciągu Rosyan, którzy tym razem wystąpili w sile 1.100 piechoty nie licząc jazdy. Bitwa rozpoczęła się gwałtowną kanonadą.

W ciągu takowej Rosyanie stracili do dwustu ludzi, zaś kula armatnia urwała Kasłajnowi lewą rękę w ramieniu. Nieprzyjaciel cofnął się do Libawy, gdzie konający już Kasłajnow kazał sobie zapłacić dwieście dukatów i usiłował sprzedać miastu znaczne zapasy owsa, których z sobą uwieść nie zdołał. Tymczasem część powstańców, pod wodzą pułkownika Poniatowskiego, atakowała Rosyan coraz to skuteczniej, wobec czego Kasłajnow uszedł z miasta i przeprawiwszy się przez most, zapalił je w kilku miejscach granatami.

O godzinie siódmej wieczorem wojska narodowe opanowały znów Libawę i zająwszy się gaszeniem pożaru, dalszy pościg nieprzyjaciela poruczyły pospolitemu ruszeniu. Ofiarą zemsty Rosyan padł wówczas pewien staruszek, kupiec libawski, którego uciekający sołdaci zamordowali. Uchodzących razili celnemi strzałami usadowieni w krzakach włościanie, zaś Kasłajnow, uniesiony przez swoich, zmarł podczas odwrotu.

I znów władze rewolucyjne poczęły urzędować w Libawie, nie szukając bynajmniej pomsty na odstępcach. Wydawanie kupcom paszportów z wielką pieczęcią, na której wyryte były słowa: „Wolność, całość, niepodległość", oraz nałożenie na mieszczan libawskich podatku (jednego talara od dymu) miasto obowiązku dostarczania rekruta — były jedynemi ważniejszemi czynnościami tych magistratur. Księcia Piotra ukarali powstańcy rekwizycyą na wielkie rozmiary, zarządzoną w jego dobrach Alschwangen, zkąd zabrano konie, bydło i siano. Wyprawiali też zakupione zapasy soli i żelaza na Litwę. Partye powstańcze docierały już do Frauenburga, w okolice Mitawy, gdy wieści niepomyślne dolatujące z pod Wilna, zagrożonego przez wojska rosyjskie, kres położyły pomyślnemu rozwojowi insurekcyi w Kurlandyi. Uprowadziwszy z Windawy kilka dział i prochy, wycofały się oddziały wojsk narodowych ku granicom litewskim.

Po upadku Wilna uznał sam Kościuszko niemożność dłuższego trzymania się Wawrzeckiego w Kurlandyi. W rozkazie przeto wydanym w dniu trzecim września, zalecał mu naczelnik wkroczenie do Prus i pochód wzdłuż granicy polskiej, by w razie spotkania z znaczniejszą siłą nieprzyjacielską, mógł łacniej cofać się na Grodno ku swoim. Parte przez Prusaków zdążyły szczęśliwie wracające z Kurlandyi i ze Żmudzi oddziały pod Wasilków nad Supraślą, gdzie połączyły się z armią litewską.

Od tego czasu ustają wszelkie wie-

dzikim Kennemana i towarzyszy rozpoczęło się niejako bojkotowanie Polaków. „Towarzystwo dla obrony ludności niemieckiej" wydało hasło, za którem idą jego członkowie, zobowiązując się wynajmować wyłącznie niemieckich robotników i oficyalistów, zostawać w stosunkach tylko z niemieckimi kupcami i rzemieślnikami, stronić natomiast od polskich przemysłowców, handlarzy i rękodzielników. Niemieckie katolickie pismo *Germania* słusznie pisze z tego powodu: „Polska ludność w Prusach dostarcza najwięcej rekrutów zdatnych do służby. Według urzędowych wykazów Berlin dostarczył najmniej popisowych, zdatnych do wojska, gdyż tylko 34.91 procent. W Poznańskiem 56 66 procent, czyli przeszło połowa popisowych została uznaną za zdolną do służby wojskowej; potem następuje Alzacya-Lotaryngia, Prusy zachodnie i wschodnie. W Poznańskiem Polacy stanowią $^2/_3$ ludności, w Prusach zachodnich połowę, w Prusach wschodnich znaczną część. Otóż nikt nie zaprzeczy i zaprzeczyć nie może, że służba wojskowa nakłada wielkie ciężary nietylko na samych żołnierzy, ale także na ich rodziców i krewnych. Największe ofiary ponosi zatem ludność polska i za to obchodzą się z nią najgorzej. Jest to jakaś specyficzna „sprawiedliwość", którą rozumieją chyba kierownicy antypolskiej hecy".

U nas na bruku poznańskim wybory do Rady miejskiej, gdzie utrzymaliśmy w naszym ręku te okręgi, w których Polacy większością głosów przechodzili, a w skutek już dawniej zawartego z wolnomyślnymi kompromisu, przypadł nam jeden mandat więcej, tak, iż na przyszłość sześciu Polaków nad dobrem miasta obradować będzie. Dziwną się wydaje zapewne ta mała liczba Polaków, zasiadających w Radzie miasta liczącego co najmniej połowę ludności polskiej, jest to jednakże wynik systemu klasowego wyborów, który dla ludności polskiej nie bogatej i pozbawionej stanu urzędniczego, nie może być nigdy pomyślnym. Za to żydzi są w pełni używania swych przywilejów, jakie im podobny sposób wyborów nadaje, korzystają też z niego i rządzą w naszem miasteczku niepodzielnie.

W powiatach inowrocławskim i wągrowieckim odbyły się zebrania celem postawienia kandydata na krzesło poselskie do sejmu pruskiego w miejsce świeżo zmarłego posła śp. Rożańskiego. Narady odbyły się spokojnie i poważnie, a na pierwszem miejscu listy kandydackiej postawiono p. Karola Szczanieckiego, wykształconego prawnika, który poprzednio już piastował godność poselską, i którego też bez wątpienia komitet wyborczy prowincyonalny na posła wyborcom poleci.

Regulacya płac urzędników.

Oświadczenie rządu co do obecnych tymczasowych środków, przedsięwziętych dla polepszenia bytu urzędników, wywołało pewne wątpliwości. Zauważono mianowicie, iż może się zdarzyć, że urzędnik w XI. kl. rangi, otrzymawszy po 20 latach służby w tej klasie przypadający mu dodatek osobisty 200 zł., znajdzie się w daleko lepszem położeniu, niż gdyby przeszedł do X. kl. rangi, a nawet taki awans przyniósłby mu materyalny uszczerbek.

Dla udowodnienia tego zarzutu przedstawiają następujące obliczenie: „Urzędnik w XI. kl. rangi po 20 latach służby otrzyma płacy 800 zł. (najwyższą pensyę w tej klasie) i dodatek osobisty z powodu wieku 200 zł., czyli razem 1000 zł. Pierwsza płaca w X. kl. rangi wynosi tylko 900 zł., czyli że okazuje się przy awansie zmniejszenie płacy o 100 zł." Przy tem obliczeniu pominięto jednak okoliczność, że dodatki z powodu wieku 100 i 200 zł., które mają przypaść w udziale od 1. stycznia 1895 urzędnikom służących więcej niż 15 a względnie 20 lat państwu, są **osobistemi** dodatkami. Wedle zaś posiadającego jeszcze moc prawa dekretu z 10. list 1824 (zbiór praw politycznych nr. 136) takie dodatki ustają, jak tylko pobierający je postępuje wyżej i wyższą płacę otrzymuje. W wyżej tedy przytoczonym wypadku takim dodatkiem 200 zł. obdarzony urzędnik XI. kl. rangi, jak tylko X. kl. otrzyma, prócz pracy zwykłej 900 zł., będzie mieć jeszcze dodatek osobisty 100 zł. Taki urzędnik tedy, nietylko nic nie straci, ale jeszcze coś zyska, gdyż te dodatki stosownie do klas rangi, coraz wyżej są obliczane, a to nie biorąc nawet pod uwagę dodatku drożyźnianego, który go minąć nie może.

Kwestya tedy, o której wyżej mówiliśmy, zdaje się być stanowczo rozstrzygniętą. Zresztą zauważyć jeszcze można, że zapowiedziane przez rząd oba środki dla niesienia ulgi urzędnikom, w niższych rangach, wedle własnego oświadczenia tegoż rządu, są tylko tymczasowe. Przedłożyć się mająca radykalna reforma płac urzędników, te niepewności i niedokładności w przyszłości usunie.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. grudnia.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy, ks. Sanguszko wyjechał na krótki czas na Wołyń.

Zastępca marszałka p. Chamiec powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Cesarz przyjmował dziś na posłuchaniu — jak telegrafują — sekretarza wystawy krajowej p. Zielińskiego, członka dyrekcyi tejże wystawy p. Mikolascha, oraz inżyniera hr. Łubieńskiego. W rozmowie wyrażał się cesarz bardzo łaskawie o lwowskiej wystawie i wypytywał p. Zielińskiego, jak się przedstawia likwidacya wystawy.

Bawi w naszym mieście p. Czesław Kieszkowski, dyr. krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Mianowania. Dr. Stanisława Czaplińskiego, sekundaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie, mianował Wydział krajowy prymaryuszem szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Komisarz powiatowy Włodzimierz Decykiewicz powołany został do służby przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Kraj. Dyrekcya skarbu zamianowała asystenta kasowego, Wiktora Jacyka, prow. oficyałem kasowym, a prow. asystenta kasowego, Kazimierza Iwaszkiewicza, stałym asystentem kasowym w XI. klasie rangi.

Wybór delegata na ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego z okręgu lwowskiego, odbył się dziś. Wybrany został delegatem kniaź Julian Puzyna, zastępcą delegata br. Konstanty Brunicki.

Trzy posagi dla dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek Galicyi, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, w wysokości po 284 zł. z fundacyi śp. Maksym. i Franciszki Siemianowskich, są do rozdania. Termin wnoszenia podań do Wydziału kraj. do d. 28 lutego p. r. Warunki: religia katolicka, ukończony rok 17 a nieprzekroczony 24. Do podania dołączyć: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Dzierżawa kraj. opłat konsumcyjnych. Wydział krajowy wydzierżawił w dalszym ciągu pobór krajowych opłat konsumcyjnych w następujących powiatach politycznych: Drohobycz, Podhajce, Sambor, Staremiasto, Gródek, Tarnobrzeg, — tudzież w okręgach sądowych: Brzesko, Radłów, Wojnicz, Jarosław, Radymno, Przemyślany, Rohatyn, Rzeszów, Strzyżów, Zaleszczyki, Mielnica, Halicz, Jaworów i Tarnów.

Przeciw protekcyi zainaugurowało akcyę Towarzystwo gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli lwowskich. Wspomniane towarzystwo nauczycieli wydało mianowicie odezwę, w której piętnuje niemoralny zwyczaj ubiegania się o posady przez składanie odwiedzin wszystkim radnym miejskim i zapewnianie sobie w ten sposób szansy powodzenia, co uchybia zarówno samej Radzie miejskiej, jak i dobrej opinii stanu nauczycielskiego. „Wiedząc, że ogół nauczycielstwa podziela te zapatrywania — czytamy w odezwie — postanowił wydział Towarzystwa przeciwdziałać niekoleżeńskiemu i karygodnemu zwyczajowi i zwraca się do wszystkich nauczycieli lwowskich z wezwaniem, aby wspólnie energicznie tępili ten brzydki zwyczaj, który nauczycielstwo moralnie niszczy, aby każdy dostrzeżony u kolegi nietakt starali się karcić, a jeżeli możliwe, uchronić go od niego." Przeciw takim nauczycielom, którzy nie wyrzekną się dróg protekcyjnych, Towarzystwo wystąpi publicznie tak w Radzie szkolnej, jak w Radzie miejskiej, uważając ich za niegodnych stanu nauczycielskiego.

Obchód Bogusławskiego. Wczoraj wieczorem w kancelaryi dyrekcyi teatru odbyło się posiedzenie komisyi programowej. Uchwalono następujący program przedstawienia: 1) Uwertura. 2) Odczyt p. Stanisława Schnüra-Pepłowskiego pt. Bogusławski we Lwowie. 3) Prolog Aurelego Urbańskiego. 4) „Henryk VI. na łowach", komedya w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego. 5) Apoteoza. Przedstawienie odbędzie się w dniu 18 stycznia r. p.

Budżety gminy m. Lwowa, tudzież funduszów pod jej zarządem zostających, na rok 1895, są wyłożone do przejrzenia dla członków gminy w biurze I. Departamentu magistratu (ratusz, II. piętro) w czasie od 10 bm. do 24. bm. włącznie w godzinach urzędowania.

Polepszenie bytu nauczycieli szkół średnich. Nadzwyczajne posiedzenie Koła lwowskiego nauczycieli szkół wyższych odbyło się wczoraj o godz. 6. wieczorem w sali rysunkowej szkoły realnej. Posiedzenie zagaił wiceprezes Koła prof. Sołtysik, który podziękował kolegom za liczny udział w zebraniu, na którem ma być rozpatrywaną tak żywotna sprawa polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich. Po objęciu przewodnictwa przez prof. Kalinę — wyłuszczył prof. Sołtysik, jako referent, bardzo wyczerpująco istotę kwestyi i odczytał opracowany przez siebie referat. W komisyi budżetowej Rady państwa rozpatrywany jest projekt rządowy co do przyznania dodatku drożyznianego, względnie zaś starszeństwa urzędnikom klas: IX, X i XI, a komisya rozszerzyła ten dodatek nawet na rangę VIII, odrzucając jednak objęcie w tych ramach i stanu nauczycielskiego. Wobec tego profesorowie szkół średnich winni upomnieć się o swe prawa drogą petycyj do sejmu, obu izb Rady państwa, ministra oświaty, Koła polskiego, Rady szkolnej krajowej oraz starać się o poruszanie tej sprawy przez dzienniki. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr. Mańkowski, Heck, Lityński i Kwiatkowski, a na wniosek ostatniego, przyjęto wnioski referenta i uproszono go o napisanie na tle swego referatu artykułu do następnego numeru *Muzeum*. W czasie obrad nadszedł telegram ze Stryja od grona tamtejszych profesorów, który z radością witają akcyę naszego stanu nauczycielskiego i przyłączają się do niej.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około 4 popołudniu przy ul. Chorążczyzny l. 7 w realności, którą zakupiło gal. Towarzystwo muzyczne. Straż pożarna stłumiła ogień w przeciągu godziny.

Wypadek kolejowy. W niedzielę w w nocy wsiadł we Wiedniu do wagonu sypialnego pociągu odjeżdżającego do Krakowa niejaki Aleksander Barszczewski, którego następnie nazajutrz rano znaleziono opodal stacyi Zauchtl na Morawii, leżącego na torze kolejowym, nieprzytomnego i ciężko pokaleczonego. Prawdopodobnie podróżny ten musiał wyjść na platformę wagonu i stamtąd wypaść w czasie gdy pociąg był w biegu. Surdut i koszula były na nim gdy go o świcie znaleziono, poszarpane, potargał je zapewne z bólu. W szpitalu w Weissekirchen, dokąd odwieziono go bezzwłocznie osobnym pociągiem, miano mu amputować obie nogi. Z dokumentów przy nim znalezionych wynika, że pochodzi on z Kijowa.

Dziś donoszą z Weisskirchen, że 25-letni Aleksander Barszczewski, pochodzący z Berdyczowa koło Kijowa, skutkiem wspomnianego wyżej wypadku kolejowego, zmarł w tamtejszym szpitalu.

Z Dobromila otrzymujemy dwa pisma, oba dotyczące niedawno pomieszczonej u nas korespondencyi a żądające na podstawie §. 19. ust. pras. „sprostowania". Pierwsze z nich, jakkolwiek opatrzone jest stampilią Wydziału Rady pow. nie zdaje się być pismem urzędowem, nie ma bowiem ani liczby ani nie jest formalnie zaopatrzona w podpisy. Figurują na niem jako podpisani zastępca prezesa Włodz. Gużkowski i członkowie Wład. Młodkowski, Aleksander Pragłowski i Leon Steciak. Pismo to zaznacza, że w tamtejszej Radzie pow. „nie było w ostatnich czasach żadnych nieporozumień i że nie zaszedł żaden fakt, któryby świadczył o upadku autonomii w tymże powiecie. Przeciwnie Wydział poczuwa się do obowiązku stwierdzić, że c. k. komisarz p. Paszkudzki (przeniesiony obecnie już do Lwowa) działał zawsze, ile razy mu się po temu sposobność zdarzyła zgodnie z reprezentacyą powiatową, którego usiłowania wszędzie i na każdym wypadku, jak np. w akcyi ratunkowej powodzi w r. 1892 gorliwie popierał i którego powagę utrzymać się starał". Drugie pismo, podpisane przez kilkunastu obywateli, oświadcza, że nieprawdziwem jest, jakoby p. P. 1) kierował się zasadą *divide et impera*, i spowodował lub spowodować usiłował jakiś rozdział między obywatelstwem, 2) jakoby nie szanował zdania innych osób, 3) jakoby niweczył lub niweczyć usiłował wpływy obywateli i 4) jakoby zaszedł fakt jaki, świadczący o upadku autonomii w tamtejszym powiecie.

Z Warszawy piszą: Wogóle po kilkunastu latach bezustannego prawie przygnębienia, żyjemy obecnie w okresie nadziei. Nie wiadomo, czy i o ile spełnią się te nadzieje. W każdym razie dość uzasadnione istnieją widoki, że z ustąpieniem Hurki, ucieleśniającego może najjaskrawiej brutalne rządy zmarłego cara, nawet bez zmiany dotychczasowego systemu, polepszy się cokolwiek położenie ludności Królestwa Polskiego.

Przed kilkoma dniami przystąpiono do odnawianiania pałacu Łazienkowskiego. Wywołało to rozmaite komentarze. Według jednej wersyi zamieszka nowy car na kilka dni w Łazienkach w przejeździe do Darmsztadu; według innej osiądzie na stałe w Warszawie wdowa po zmarłym carze i obierze sobie rezydencyę w pałacu Łazienkowskim. Rozumie się samo przez się, że chodzić może jedynie o rezydowaniu w lecie; pobyt bowiem w jesieni i w zimie w nisko położonych i wilgotnych Łazienkach jest niemożliwy.

Zapowiedziane na bieżący miesiąc występy gościnne Modrzejewskiej na naszej scenie ostatecznie nie przyjdą do skutku. Kontraktu zawartego pomiędzy dyrekcyą tutejszych teatrów a impresariem artystki nie zatwierdził jenerał-gubernator.

Spór o to, kto był twórcą kanału Suezkiego? Po śmierci Ferdynanda hr. Lessepsa, wystąpił z artykułem w *Neue fr. Presse* jenerał Negrelli, w którym dowodzi, że nie Lesseps, lecz ojciec jenerała, Alojzy v. Moldelbe Negrelli, inżynier austryacki pierwszy zajmował się już w 1840 roku przekopaniem międzymorza, że w roku 1847 przedsięwziął był też pierwszą podróż inspekcyjną po Egipcie, a w latach 1855 do 1856, bawiąc tam około 5 miesięcy, plany dotyczące wypracował i on też a nie Lesseps jest twórcą kanału Suezkiego. Na dowód tego przytacza, że Negrelli już w r. 1856 ogłosił w tygodniku „Austrya" szczegółowy projekt przekopu, w czerwcu zaś tegoż roku zebrana w Paryżu komisya, po długich rozprawach, zaakceptowała plany Negrelliego jednogłośnie. W r. 1858, kedyw Said-basza zamianował go jeneralnym inspektorem robót suezowych, lecz niestety nie zdołał on zebrać owoców swej pracy, gdyż w d. 1. października 1858 zmarł nagle. W r. 1859 Lesseps zakupił od wdowy plany i pisma Negrelliego i — stał się panem sytuacyi. W kwietniu 1859 rozpoczęto roboty przekopu, wszystkie zaś szły od początku do końca ściśle według planów austryackiego inżyniera. Wedle jen. Negrelliego, całe przedsiębiorstwo jego ojca miało głównie dlatego spełzuąć na niczem, że inżynier, po powrocie z pierwszej swej wycieczki do Egiptu, nie znalazł w Wiedniu należytego poparcia. Zwrócił się on do najwyższej Rady wojennej, żądając dodania mu do pomocy kilku oficerów jeneralnego sztabu i inżynierów, którzy by mu przy zdejmowaniu planów i niwelacyjnych zarysów byli pomocni. Z początku był mu p. Scudier, dzisiejszy jenerał na emeryturze, przydzielony, wszystko jednak rozbiło się o kwestyę płacy. Ministerstwo wojny nie chciało w tym celu poświęcić ani krajcara a niedozwoliło też, aby jego oficerowie płaceni byli z kieszeni prywatnego przedsiębiorcy.

Frygo-terapya. Taką nazwę nadał nowemu swemu wynalazkowi znakomity uczony szwajcarski Raoul Pictet, który od dawna już założył w Berlinie olbrzymie laboratoryum i oddaje się tam eksperymentom przeważnie nad skutkami fizyologicznemi i fizycznemi najniższych temperatur, które zasoby nowożytnej chemii osiągnąć pozwalają. Według teoryi p. Raoula Pictet chłody dochodzące od 65 do 110 stopni pod zerem mają tę własność, że błyskawicą przechodzą przez wszystkie, najgorzej cieplik przeprowadzające ciała i wywierają swoje skutki mniej więcej w ten-sam sposób, jak promienie słońca, przechodzące przez szkło. Otóż p. Raoul Pictet po długoletnich eksperymentach przeważnie na psach, które spuszczał należycie obwinięte we flanelę, do studni ochłodzonej aż do temperatury 110° pod zerem, zauważył, że tak psy jak inne zwierzęta, w tej chwili, choćby najsuciej nakarmione, dają objawy gwałtownego głodu i gotowe są pożerać wszystko, coby im dostarczono. Otóż sam p. Raoul Pictet, który od wielu lat cierpiał na dyspepsyą, uniemożliwiającą jemu prawie przyjmowanie pokarmów, wpadł na szczęśliwą, jak twierdzi, myśl spuszczenia do studni frygoryficznej nie psa, lecz samego siebie w odpowiedniem ubraniu. D. 23. lutego 1894 r, dopuścił się tego eksperymentu i po dziesięciu minutach pobytu w ochłodzonej do 110° pod zerem studni, kazał się wyciągnąć, gdyż czuł objawy istnie psiego głodu, pierwszy raz od lat wielu zjadł sute śniadanie i czuł się doskonale. Powtórzył ośm razy ten eksperyment spuszczania siebie do studni, siedząc w niej za każdym razem od 9 do 10 minut, i został radykalnie i ostatecznie wyleczonym od dyspepsyi. Odpowiedni memoryał został przez niego wystosowany do Akademii umiejętności w Paryży i gazety francuskie omawiają ten nowy sposób terapeutyczny, który, jeżeli z niego powzięte wywody nie są przedwczesnemi, może ludzkości oddać rzeczywiście znakomite usługi.

Artykuły spożywcze szkodliwe zdrowiu. XVII. cyrkuł miasta Wiednia, właściwie zaś część jego restauratorów i rzeźników, we właściwy sobie sposób pielęgnuje zdrowie klientów. Że zaś komisarze targowi są ludźmi, którzy się przekupić nie dają, ztąd mnóstwo procesów i kar pieniężnych gradem spada na niesumiennych, chciwych zysku szynkarzy i wieprzobójców. W tych dniach np. na Hernals, jeden tylko sędzia do spraw karnych dr. Gestman, skazał na kary pieniężne, a względnie na areszt siedmiu takich jegomościów. W restauracyi Fr. Jeszyny, gdzie odbywały się ludowe koncerty i bale tańcujące, znaleziono w szynkownem piwie prócz zlewek, także popiół z cygar, wykałaczki do zębów itd. Obwiniony sam się przyznał, że do „leżaka" dolewano „cienkosza", dlatego też prokurator wniósł zaraz skargę i o oszustwo. Rezultat: 200 złr. kary. Rzeźnik Ant. Otta, za sprzedanie po zniżonej cenie 2 klgr. zgniłego mięsa zarobił... 50 złr. kary; następnie restaurator Riszard Weber za dolewanie „zlewek" do leżaka, skazany na 25 złr. a rzeźnik Rud. Wenzel, u którego znaleziono 14 klgr. wędlin zepsutych zapłacił 20 złr. Za podobne też przestępstwo 10 złr. zapłacił rzeźnik Floryan Karpel. W końcu Teresa Munsch i Jan Prüger, restauratorzy, ukarani zostali grzywną po 25 i 10 złr. Nie od rzeczy będzie wspomnieć przy tej sposobności, że i u nas we Lwowie niektórzy masarze, a głównie sklepikarze zaułkowi, sprzedają wiktuały wstanie wcale nie nęcącym. Bose nasze Marysie do wszystkiego, nie są wybredne, a jeżeli gospodynie odnieść czasem każą bułeczki.. ze szwabami, masełko w którem ongi znalazły śmierć niewinne muchy lub warszawskie kiełbaski z wiązkami sierści w środku — wynikają iście egipskie awantury z towarzyszeniem słownika wymysłów we wszystkich trzech językach u nas uprawianych. Energia naszych pp. komisarzy targowych znaną jest, poszła nawet w przysłowie, chwalić ich tu więc nie potrzebujemy, coby było zbyteczną... reklamą — musimy jednak wyrazić życzenie, aby przy obecnej „psiej" porze, raczyli wziąć kalosze i czasem, znienacka, szczególniej między godz. 6—7 wieczorem zwiedzić niektóre składziki masarskie, a głównie... sklepiki.

Ofiarą morderstwa padła onegdaj w Budapeszcie młoda dziewczyna, złego prowadzenia się Augusta Gerendicz. Ciekawem jest, że kilka dni temu podobny los spotkał inną dziewczynę i dotychczas nie zdołano natrafić na ślady zbrodni. Policya wpadła już na trop mordercy Gerendiczówny; ma nim być murarz z Galicyi, Kazimierz Figan, który był już karany kilkakrotnie za rabunek w Peszcie, Pradze i Krakowie. Figan nie przyznaje się do zbrodni.

Samobójstwo. W Wiedniu, w jednym z tamecznych zakładów kąpielowych, zastrzelił się korektor Józef Głowacki.

W Warszawie zmarł śp. Franciszek Korbutt, głęboki znawca języka polskiego, długoletni współpracownik *Gazety Polskiej*.

† **Ks. Hilary Nacyk**, katecheta gimnazyalny i prefekt gr. kat. seminaryum duchownego ze Lwowa, umarł w Meranie w 33 roku życia.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek „Koncert Ondrziczka" nadwornego skrzypka, ze współudziałem p. Lafite, pianisty z Wiednia, oraz artystów i orkiestry naszej sceny. Program zupełnie nowy. Między innemi odegra p. Ondrziczek znakomitą kompozycyę Ernsta „Koncert Fis-moll" z towarzyszeniem orkiestry, oraz słynne „Motto perpetuo" Paganiniego i „Teufelstrillersonate" Tartiniego. W sobotę „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla, drugi występ pp. Lewickiego (tenora) i Szymańskiego (barytona). Rozpocznie „Jedno słowo do ministra" komedya w 1 akcie H. Langera, z p. Fiszerem w roli Oppenheimera. W niedzielę popołudniu „Dwoje rudych, czyli Talizman" komiczna krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Nestroya. Wieczorem po raz trzeci „Żyd wieczny tułacz" dramat w 5 aktach E. Sue. We wtorek pierwszy gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego, znakomitego artysty teatrów warszawskich i ulubieńca lwowskiej publiczności. Danym będzie „Otello" Szekspira.

* **Odczyt** hr. Wojciecha Dzieduszyckiego o Panu Tadeuszu, na dochód Tow. szkoły ludowej odbył się wczoraj wieczorem w szczelnie przez publiczność zapełnionej sali ratuszowej. Hr. D. ani na obojętność publiczności ani na brak zasłużonego uznania żalić się nie może; nietylko bowiem przyjęto i pożegnano słynnego, wybornego mowcę długiemi oklaskami, ale w końcu odczytu zebrani byli tak zainteresowani, że gdy hr. W. skończył i zeszedł z estrady, wszyscy czekali chwilę spokojnie, jakby pragnąc, aby jeszcze coś równie pięknego im powiedział. Kreśląc barwnem słowem i przepiękną, wyszukaną a płynną polszczyzną treść wspaniałego poematu Adama, zaznaczył mowca jednocześnie myśl przewodnią autora i charakteryzując postacie Jacka, sędziego, hrabiego, Telimeny, trochę Zosi i Tadeusza itd. wyświetlał powody, dla których uważa Zajazd na Litwie za narodową epopeę i wierzy, iż Mickiewicz mistrzowsko kreśląc początek bieżącego stulecia u nas, odzwierciadlając dodatnie i ujemne strony szarego, szarpanego walką stronnictw społeczeństwa, włożył w usta Maćka swoje osobiste na świętą sprawę przekonania. Walka zaściankowa i sławne huzia na Soplicę, do którego przyłączył się i hrabia, interwencya moskiewska z Rykowem, który dodał radę:

. . . pomnij Ryków kamrat
Abyś nigdy na Lachów nie chodził bez [armat,

słówko o polonezie nad polonezami Jankla było przepysznie omówione.

Uwagi Maćka, któremi zakończył mowca w myśl, że nie obcy, nie wielka polityka, ale jedynie spokojna, racyonalna praca narodu i wyczekiwanie stosownej pory mogą nas wybawić, — wypowiedziane z młodzieńczym zapałem, zjednały mówcy zasłużone uznanie i rzęsiste oklaski. Śmiało rzec możemy: hr. Dzieduszyckiemu dziękujemy za u ż, a prosimy o jeszcze.

* **Koncert Alfreda Grünfelda**, pianisty, odbył się wczoraj w sali Narodnego Domu wobec szczelnie zapełnionej widowni. Indywidualność artystyczna p. Grünfelda jest bardzo ciekawą i nastręcza mimowoli porównanie z pianistą, któregośmy niedawno temu słyszeć mieli sposobność we Lwowie: z Emilem Saurem. Tamten działał na słuchaczy siłą uczucia, prawdziwem wirtuozowstwem, pod którem rozumieć zwykliśmy nie wielką siłę techniki, ale moc sentymentu i poezyi, rozpływającej się w grze fortepianowej, Grünfeld natomiast zdumiewa raczej, niż oczarowywa potęgą wydoskonalonej techniki, szaloną biegłością, ale suchością i surowością zarazem interpretacyi. Najjaskrawiej uwidocznił się ten podstawowy brak podkładu uczuciowego u Grünfelda w wykonaniu „Etud" Schumana, sonaty Cis-moll Beethovena, podczas gdy własne utwory: „Romance" i „Tanz-Arabeske" oraz skomponowaną do spółki z Straussem „Soirée de Vienne" grał koncertant z właściwą sobie brawurą i oszałamiającą nerwy słuchacza werwą w stylu wagnerowskim. Artystę nagrodziła publiczność hucznemi brawami.

„Nowy Dzwonek", którego prospekt załączamy dziś do numerów zamiejscowych, a wychodzący rok trzeci w Krakowie pod redakcyą ks. M. Dziurzyńskiego, należy bezsprzecznie do bardzo pożytecznych pism ludowych. Celem tego pisma jest podtrzymanie ducha religijnego i wpojenie uczuć patryotycznych. Nadto *Nowy Dzwonek* podaje pouczające obyczajowe powieści, rady gospodarskie, a wreszcie nader obfitą kronikę kościelną i nowiny światowe. Szczerze więc możemy polecić *Nowy Dzwonek* tak ludowi samemu, jako też i wszystkim przyjaciołom oświaty ludowej!

Gazeta Narodowa

wychodzić będzie w roku przyszłym — 35 swego istnienia — podobnie jak obecnie, w dwóch wydaniach: dla czytelników zamieszkałych na prowincyi o godzinie 7 wieczorem t. j. przed samem niemal odejściem ze Lwowa pociągów nocnych — dla lwowskich zaś abonentów o godz. 8 rano.

Warunki przedpłaty, — pomimo znacznych ulepszeń, jakie w ostatnich czasach wprowadziliśmy i jakie nieustannie, o ile w nich tylko widzimy korzyść naszych prenumeratorów, wprowadzamy, bez względu na zwiększające się wydatki wydawnictwa, — pozostają niezmienione.

Dział **telegramów** *Gaz. Nar.* rozszerzyliśmy niezwykle i doprowadzili do tej doskonałości, jaką poszczycić się mogą zaledwie pierwszorzędne dzienniki wiedeńskie lub berlińskie i to nie tylko w kierunku wiadomości politycznych ale i ekonomicznych, społecznych, jako też kronikarskich. Obecnie, po ostatnich wypadkach w Rosyi, gdy uwaga świata całego, a zwłaszcza społeczeństwa naszego w tamtą stronę się skierowała, zarządziliśmy bezzwłocznie wszystko co możliwe, aby pismo nasze miało jak najrychlejsze a autentyczne wiadomości nie tylko z Petersburga i Warszawy ale i z Litwy, Wołynia i Ukrainy. Nie mniej nie zapoznajemy potrzeby ciągłej łączności z Wielkopolską, której sprawy wyczerpująco w tygodniowych listach i telegraficznych doniesieniach przedstawia nam nasz korespondent poznański.

Główną wagę kładziemy w *Gaz. Nar.* na **sprawy krajowe i ekonomiczne**, bacząc na to, aby nie była ona tylko pismem wyłącznie dla rozrywki i zaspokojenia ciekawości, ale też przynoszącem swojemi informacyami i artykułami istotny pożytek czytelnikom. Obronę zasad autonomicznych uważamy za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli *Gaz. Nar.* jest organem tego poważnego grona posłów, które jako najpierwszy punkt swego programu uznaje ustawiczną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie wiedeńskim i w kraju. Polityką zagraniczną zajmuje się pismo nasze tylko o tyle, o ile to jest niezbędnem.

Dział **powieściowy** w fejletonie *Gaz. Nar.* w pierwszym kwartale roku 1895 będzie reprezentowany przez pióra: *Hajoty*, *Winc. hr. Łosia* i *Anatola Krzyżanowskiego*. Z nowym rokiem rozpoczniemy druk powieści *Hajoty* p. n. **„My i on"**.

Przedpłata wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Prenumeratorowie **miejscowi**, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3 sklep) będą mieli i w r. 1895 prawo **zupełnie bezpłatnego** korzystania z wypożyczalni książek polskich, francuskich i niemieckich tutejszej znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Zamiejscowi prenumeratorowie mogą z tego prawa o tyle korzystać, o ile sami poniosą koszta wysyłki i przesyłki książek.

Nadto wszyscy prenumeratorowie mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać **tygodnik** satyryczno-humorystyczny ***Szczutek*** za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięczną tylko **35** ct., kwartalnie **1** zł., a półrocznie **2** zł.

b) mogą otrzymywać ***„Bibliotekę powieściową Gaz. Nar."*** wychodzącą w dwuarkuszowych zeszytach co tygodnia a zawierającą powieści najznakomitszych utworów polskich i obcych, za dopłatą niżej kosztów produkcyi, bo miesięcznie **40** ct., kwartalnie **1** zł. **10** ct., półrocznie **2** zł. **10** ct. Zeszyty dotychczas wydane, zawierają: **Helmburgowej** „Jedyny brat" **Abgar-Sołtana** „Bez metryki", **J. Greybnera** „Pan Wyręba", **Sewera** trzy nowele. Wszystkie te powieści razem liczące przeszło 80 arkuszy druku nabyć mogą nasi abonenci za **2** zł. **50** ct. Obecnie rozpoczął się w *Bibliotece Gaz. Nar.* druk powieści **Marrenè** p. n. „Przeciw prądom". Nowi prenumeratowie otrzymają początek tej powieści (wyszło dotychczas 18 arkuszy) za dopłatą 50 ct..

c) mogą otrzymać następujące książki po cenach nader obniżonych: **Rodziewiczówny**: powieść „Jaskółczym szlakiem" zamiast 2 zł. tylko **50** ct.; **Giżowskiego**: „Jelena" zamiast 1 zł. tylko **25** ct.; tegoż „Dwie nowele" zamiast 1 zł. 20 ct. tylko **30** ct.

d) wreszcie chcąc prenumeratorom pisma naszego ułatwić nabycie dzieł stosownych na podarki gwiazdkowe i noworoczne, zawarliśmy umowę z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, na mocy której abonenci nasi nabywać mogą po cenach wyjątkowo dla nich zniżonych następujące piękne dzieła:

Ballady, romanse, sonety i inne poezye Adama Mickiewicza z wielu illustracyami Kossaka, Andriollego, Jankowskiego, Stachiewicza i innych artystów, w ozdobnej oprawie ze złoconymi brzegami, cena zwykła 7 zł. 60 ct., dla naszych czytelników **tylko 5 zł. 70** ct.

Album Adama Mickiewicza, obejmujące kilkadziesiąt rycin z życia poety, wraz z odpowiednim tekstem, w ozdobnej oprawie, cena zwykła 7 zł., dla naszych czytelników **tylko 5 zł. 25** ct.

Antologia obca, wybór najcelniejszych utworów poetów wszechświatowych, z 25 portretami, w ozdobnej oprawie ze złoconymi brzegami, cena zwykła 6 zł., dla naszych czytelników **tylko 4 zł. 50** ct.

Wszystkie te trzy dzieła razem zamiast 20 zł. 60 ct. **tylko 15 zł.**

Ze stowarzyszeń.

Wieczór humorystyczny odbędzie się w niedzielę 16 bm. w Stow. ręk. lwow. „Gwiazda". W nadzwyczaj bogatym i doborowym programie znajdują się między innemi: duet dziekanów z „Ptasznika z Tyrolu", „Po raucie", monolog ze śpiewkami „Metamorfoza", żarcik wokalno-dramatyczny

---

ści o działaniu powstańców w Kurlandyi. Pozbawieni poparcia przez wojsko regularne, nie długo zapewne mogli się utrzymać wobec przemocy rosyjskiej. Chłopi wszakże raz chwyciwszy za broń, nie rychło ją rzucili. Wskazują na to patenty rządu książęcego z dnia 3 października t. r., zarządzające rozbrojenie ludności włościańskiej w starostwie goldyngskiem, oraz wzywające ogół chłopski do oddawania broni dziedzicom. Z końcem października 1794 roku załogi rosyjskie usadowiły się w Połądze, w Libawie, oraz we wszystkich ważniejszych miastach Kurlandyi, której straty materyalne, poniesione w owym czasie, obliczają historycy niemieccy na sześć milionów talarów albertyńskich. W styczniu roku następnego pisma polityczne doniosły o ujęciu dowódzcy powstańców kurlandzkich, Mirbacha, który odesłany został do Mitawy celem ukarania według praw tamtejszych. Mirbach stawiony przed sędziami, uznany został za niepodpadającego żadnej karze. Tak głosiły przynajmniej dzienniki w maju 1795 roku.

Równocześnie z wiadomością o ujęciu Mirbacha pojawiła się w prasie współczesnej wiadomość, że szlachta kurlandzka domaga się od księcia zwołania sejmu, zaznaczając wyraźnie, że warunki poddania się Polsce nie zostały dopełnione. „A że Polska przestała już od dawna być tem państwem — słowa odnośnego dokumentu — po którego obronę i opiekę udawać się można — przeto Stany żądały od księcia, by je zawezwał do zrzucenia się z opieki Polski oraz do uproszenia na zawsze opieki Imperatorowej przez deputacyę do Petersburga wysłać się mającą. Zarazem postanowiły Stany, iż w razie wysłuchania prośby, deputacya owa złoży przysięgę wierności carowej i uprosi ją o poszanowanie praw rodziny panującej, oraz wszystkich stanów, o wynagrodzenie szkód wyrządzonych przez powstańców, wreszcie o ustanowienie sądu apelacyjnego, wyrokującego w imieniu Imperatorowej, według praw kurlandzkich. Książę Piotr już w jesieni 1794 roku powołany został do Petersburga, zaś zebrany w dniu szesnastym marca 1795 r. sejm kurlandzki w Mitawie orzekł w dniu drugim swych obrad (d. 17. marca), zerwanie związku z Polską i poddanie się Rosyi. Wprawdzie rejenci, zastępujący księcia, wzbraniali się podpisać ową uchwałę bez wyraźnego zezwolenia swego władcy. Ale burgrabia Hoven i rosyjski gubenator Rygi Pahlen, zdołali ich zmusić do tego kroku...

O dokonanym już fakcie doniesiono bawiącemu nad Newą księciu Piotrowi, który w zamian za wypłaconą mu sumę dwóch milionów rubli zrzekł się w dniu dwudziestym marca 1795 roku swych praw do Kurlandyi. Zmarł w pięć lat później na Szląsku w zamku Sagan.

W dniu dwudziestym czwartym kwietnia 1795 r. deputacya Stanów Kurlandyi z baronami Hoven i Korfem na czele złożyła hołd uroczysty Katarzynie II.

Tak więc wolna Kurlandya nie przeżyła upadku macierzystej rzeczypospolitej.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

„Ojciec Noe“, monolog, „Bazyli Hałajkiewicz czyli poeta w kłopotach“, monolog, „Tajemnica“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego, „Alfonzo Makaroni czyli cud przyrody“, wykład eksperymentalny. Początek o godz. 7 wieczorem.

Zebranie poufne leśników odbędzie się w sobotę 15 bm. w sali dyrekcyi domen ul. Kopernika l. 20 wieczorem o godz. 6.

Towarzystwo ratunkowe lwowskie otrzymało 100 zł. rocznej subwencyi od tow. Czerwonego krzyża, pod warunkiem, że w razie wojny będzie pomagać przy przewozie rannych z dworca do szpitalów.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu najwyższego zatwierdzenia węgierskich ustaw kościelno-politycznych *Linzer Volksblatt* pisze: „Austrya stała się potężną jako katolickie państwo; wszelkie zboczenie od chrześcijańsko-katolickich podstaw państwa oznacza w cesarstwie z nad Dunaju (sic), zboczenie od głównego czynnika jego wielkości. Nie ulega wątpliwości, że wydarzenia na Węgrzech wpłyną prędzej czy później i na odnośne stosunki w całem państwie, co się już w tych czasach okazywać zaczyna. Dlatego też katolicy austryaccy powinni na te objawy zwracać uwagę i zachowywać się odpowiednio“.

W Pradze bawił w ostatnich dniach były francuski minister Flourens, w towarzystwie deputowanego Waszatego. W niedzielę urządzili młodoczescy członkowie praskiej Rady miejskiej bankiet dla niego, na którym prezydował dr. Podlipny. Flourens wystąpił w pełnej gali z licznemi orderami rosyjskiemi na piersiach. Deputowani Podlipny i Brzeznowsky sławili go w długich mowach, za co dziękował w pełnych przesadnych słowach pochwałami na cześć narodu czeskiego.

Dymisya gen.-gubernatora Hurki nadeszła już do Warszawy.

Jak słychać, rząd francuski przygotowuje projekt ustawy, przyznającej rodzinie zmarłego prezydenta Izby posłów i byłego ministra prezydenta Burdeau, który nie zostawił żadnego majątku, pensyę roczną w kwocie 10.000 franków.

Z Sofii podaje *Nowa Presse* wiadomość, której nigdzie indziej nie spotykamy, mianowicie, jakoby bułgarski biskup unicki w Kukusz (w Macedonii) oświadczył w liście pasterskim do swojej dyecezyi, że w skutek nadużyć kościoła rzymskiego i misyonarzy jego widzi się zniewolonym uznać eksarchę bułgarskiego (tj. przejść na prawosławie), i dyecezya poszła za przykładem biskupa.

Sobranie bułgarskie śród oklasków hucznych przyjęło ustawę o występkach przeciw osobie księcia i dynastyi i oświadczyły się za nią wszystkie stronnictwa, prócz socyalistów, których jest kilku, a i ci nie byli jednego zdania.

Na czem stanęła obecnie reforma wyborcza.

Lwów, d. 13. grudnia.

Wtorkowe posiedzenie komisyi Izby poselskiej Rady państwa, wybranej do sprawozdania o projektach reformy wyborczej, zapewne nie bardzo miłe uczyniło wrażenie na tych jej członkach, którzy przypuszczali, iż załatwienie jej znajduje się już na dobrej drodze, i że porozumienie się klubów koalicyjnych w tej sprawie można uważać za zabezpieczone. Okazało się bowiem, że dotąd zapewnione jest współdziałanie tylko dwóch klubów: zjednoczonej lewicy i Koła polskiego, gdy natomiast trzecie z połączonych z koalicyą stronnictw — mianowicie klub Hohenwarta na różne sposoby objawia opozycyjne usposobienie przeciwko projektom akceptowanym przez Koło polskie i zjednoczoną lewicę.

Jeżeli zaś do tego doliczy się inne koła i kółka parlamentarne, przeciwne koalicyi, a więc z zasady przeciwne także wszystkiemu, na co większość koalicyi w sprawie reformy wyborczej zgodziłaby się, to potrzeba wyznać, iż kierownicy polityki parlamentarnej we Wiedniu mają przed sobą wcale trudne zadanie, gdy z tego chaosu mają skleić dla jakiegokolwiekbądź projektu jednolitą większość dwóch trzecich.

Wikła sprawę nadzwyczajnie nowy projekt, który znowu wychodzi z klubu hr. Hohenwarta, gdy jeszcze nie wiadomo, co pocznie sam hr. Hohenwart ze swoim projektem? Mamy tu na myśli zgłoszony teraz projekt ks. Schwarzenberga. Na wtorkowem posiedzeniu wystąpił on mianowicie z bardzo stanowczą krytyką stanowiska, zajętego w kwestyi reformy wyborczej przez Koło polskie, a w szczególności wniosku Rutowskiego, zwalczając go głównie z dwóch powodów: najpierw dlatego, iż projekt ten zmierza do przyznania Galicyi aż o 10 mandatów więcej, niż ma kraj nasz dotychczas, co księcia Schwarzenberga ogromnie irytuje, a powtóre, nie chce on piątej kuryi, widząc w niej poważne niebezpieczeństwo dla „stanu posiadania“ wszystkich starych kuryj.

Projekt ks. Schwarzenberga uznaje tylko trzy kurye: wielkiej własności ziemskiej, włościańską i miejską. Kuryę zaś miast chce skombinować z organizacyą robotników przez rozdział Izb handlowo-przemysłowych na odrębne instytucye Izb handlowych i Izb przemysłowych, podzielonych znowu na reprezentacyę samoistnych przedsiębiorców i robotników. Nietylko, że chce utrzymać prawybory w kuryi włościańskiej nadal, ale dąży nadto do tego, iżby rozciągnąć je i na miasta.

Jak już wiadomo z telegramów, wybrano we wtorek subkomitet, złożony wyłącznie z posłów, którzy należą do klubów koalicyjnych. Mianowicie z grona posłów polskich należą do tego subkomitetu pp.: hr. Piniński, Rutowski i hr. Stadnicki; z klubu zjednoczonej lewicy pp.: Bärnreiter, hr. Kuenburg i Menger, tudzież idący z lewicą łącznie hr. Coronini Franciszek, a wreszcie z klubu Hohenwarta sam hr. Hohenwart, Dipauli i ks. Schwarzenberg, razem 10 głosów, z których 7 padnie prawdopodobnie za projektem ostatecznym, wymodelowanym na wniosku Rutowskiego.

Byłoby zaś to prawdziwem arcydziełem zręczności politycznej, gdyby się udało temu podkomitetowi wyszukać drogę do kompromisu z klubem Hohenwarta — który, co prawda jak się zdaje na punkcie reformy wyborczej jest także dość roztrzęsiony.

Wtorkowe posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej Izby poselskiej Rady państwa było ostatniem. Teraz stoimy przed rozprawami nad reformą wyborczą w subkomitecie i 17 sejmach, gdyż w każdym sejmie znajdzie się niewątpliwie ktoś taki, kto ją z tych lub z owych pobudek poruszy. Miła perspektywa — nie ma co mówić.

(Telegram Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 13 grudnia.

Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej odbył dzisiaj pierwsze posiedzenie, w którem wzięli udział także prezydent ministrów ks. Windischgraetz i minister Baquehem. Obrady były ściśle poufne.

Subkomitet przed feryami świątecznemi odbędzie jeszcze kilka posiedzeń.

Koło polskie.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 13. grudnia.

Koło polskie odbyło dzisiaj krótkie posiedzenie, uznane jako poufne, na którem prowadzono debaty nad rewizyą katastru podatku gruntowego.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 13. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o kolejach lokalnych, poczem prowadzono dalej szczegółową debatę nad ustawą karną aż do §. 62. włącznie.

Żywą dyskusyę wywołał §. 41., który wprowadza jako karę utratę szlachectwa, nad czem też swego czasu w komisyi także gorąco rozprawiano. Wczoraj przemawiał **Pacak** za skreśleniem tego ustępu. **Piniński** wykazywał, że zapatrywanie, jakoby nieszlachta mogła się czuć dotkniętą tem, iż szlachcica za karę skazuje się na „nieszlachcica“, — jest nieuzasadnionem. W ten sposób ci, którzy nie są urzędnikami musieliby się czuć dotkniętymi, gdy jakiegoś urzędnika za karę pozbawia się urzędu, a tem samem przenosi się go do „nieurzędników“, dalej ci, którzy mają order musieliby się czuć dotkniętymi, gdy za karę pozbawia się kogoś orderu.

Szlachectwo uważane jest jako odszczególnienie, dlaczegożby tego jednego odszczególnienia nie można utracić za karę, jeżeli tak dzieje się przy wszystkich odznaczeniach. Bronił dalej Piniński wniosku komisyi, jakkolwiek całej tej kwestyi nie uważa za zbyt ważną, czy zostanie tak lub inaczej uchwaloną.

W końcu posiedzenia postawił Pacak wniosek nagły w sprawie konfiskaty wypowiedzianej przez Kaftana w delegacyach mowy. Po wyjaśnieniach min. Schoenborna cofnął Pacak swój wniosek.

Kaizl wniósł interpelacyę w formie zażalenia, dlaczego przy wyborach do subkomitetu dla reformy wyborczej opozycya nie została uwzględnioną. W ten sposób pominięto 120 posłów.

Prezydent odpowiedział, że załatwienie tej interpelacyi leży poza obrębem jego kompetencyi i dodał, że subkomitet ma przygotować materyał do pracy a komisya następnie dowolnie wybierać będzie referentów.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 13. grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów doprowadzono do końca obrady nad ogólną częścią ustawy karnej.

Wiedeń d. 13. grudnia.

Rada państwa nie zostanie odroczoną już w sobotę, jak to pierwotnie było zamiarem rządu. Nastąpi to dopiero w przyszły wtorek, rząd bowiem chce, aby niektóre mniejsze przedłożenia zostały teraz załatwione, a przedewszystkiem ustawa o rewizyi katastru gruntowego, aby możliwem było przedstawienie zbierającym się sejmom odnośnych przedłożeń.

Telegramy.

Wiedeń d. 13. grudnia.

Wiener Ztg. ogłasza ustanowienie w Bursztynie, w Liszkach, w Jaworzniu, w Krakowcu, w Baligrodzie i w Dynowie urzędów depozytów sądowych i podatkowych.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Febusa **Majera** ze Solki do Radowiec, a Piotra **Isseczeskula** z Suczawy do Czerniowiec, oraz zamianował notaryuszami, adwokata Juliusza **Morwitzera** w Suczawie do Czerniowiec, kandydatów notaryalnych Eug. **Stryjskiego** w Kimpolung do Seletina, Waleryana **Halipa** w Radowcach do Gurahomory, Tigrana **Prunculа** w Gurahomora do Solki, Stefana **Mikuli** w Czerniowcach do Suczawy oraz Atanazego **Tarnawskiego** w Sadogórze do Suczawy.

Wiedeń d. 14. grudnia.

Przy ciągnieniu losów tureckiej pożyczki premiowej 60 000 fr. wygrał nr. 717.355, a po 20.000 fr. wygrały nr. 125.514, 1,163 674 i 1,569.123.

Budapeszt d. 13. grudnia.

Książe prymas Waszary zwołał na 18. bm. konferencyę biskupów celem omówienia położenia kościelno-politycznego.

Liberali przygotowują wielkie demonstracye z powodu sankcyonowania ustaw kościelno-politycznych.

Wekerle zawiadomił prezydya obu Izb, że cesarz zarządził wybór „strażnika korony“. Wybór ma się odbyć dnia 18. bm. równocześnie w obu Izbach. Kandydatem jest członek Izby panów Radvansky.

Budapeszt d. 13. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uzasadniał Babo swoją interpelacyę co do degradacyi porucznika rezerwy Seypolda, który przy pogrzebie Koszuta ukazał się w mundurze. Wekerle oświadczył, że komenda wojskowa zakazała oficerom występować w uniformach na pogrzebie Koszuta, a do tego władza wojskowa miała prawo. Wystąpiła więc przeciw Seypoldowi tylko za to, iż nie usłuchał rozkazu i wystąpił w mundurze, co z jego strony było demonstracyą.

Berlin d. 13. grudnia.

W dalszym ciągu rozpraw, poseł Liebknecht usiłował w dwugodzinnej mowie wyjaśnić postępowanie socyalistów. Postępowanie ich nie było z góry obmyślane, lecz zostało przypadkowo wywołane. Dalej twierdził jeszcze, iż jego stronnictwo nikczemnie by się wyparło swych przekonań, gdyby jako republikańskie powstało z miejsc i okrzykiwało cesarza.

Singer zrzekł się przewodniczenia komisyi w sprawie Liebknechta. Pojutrze sprawa ta będzie rozstrzyganą na pełnem posiedzeniu parlamentu; co zaś do projektu ustaw przeciw stronnictwom wywrotowym, będzie roztrząsany na pełnem posiedzeniu dopiero po Nowym Roku.

Centrum ze względu na sprawę wystąpienia Liebknechta ma żądać wzmocnienia władzy dyscyplinarnej prezydenta parlamentu.

Berlin d. 13. grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, rozbierano głównie oświadczenie sekretarza stanu Posadowskiego, iż rząd uważa za swój obowiązek dopomódz cierpiącym nędzę rolnikom.

Manteufels, przewodniczący stronnictwa zachowawczego, odpowiedział, iż jego stronnictwo poprze rząd w tej sprawie, zastrzega jednak swą niezależność. Mowca prosi dalej o przyspieszenie projektu co do reformy giełdowej.

Berlin d. 13. grudnia.

Słynny podróżnik afrykański Eugeniusz Wolf, który właśnie wraca z Madagaskaru, telegrafuje *Berl. Tageblattowi* z wyspy Mauritius: W Madagaskarze wybuchł zatarg między królową a jej mężem, ministrem prezydentem. Wysłannik francuski Lemyre de Vilers, przesławszy wypowiedzenie wojny, odpłynął z powrotem do Europy.

Kolonia d. 13. grudnia.

Köln. Volksztg. (wielki organ katolicki) donosi: Ciprivi zupełnie popadł w niełaskę i już nigdy nie otrzyma czynnej posady rządowej. Naprężenie między dworem berlińskim a sztutgardzkim powstało nie z powodu zamianowania Hohenlohego kanclerzem, jak niektórzy zapewniają, ale wskutek różnicy zdań obu monarchów na ostatnich manewrach cesarskich.

Petersburg d. 13. grudnia.

Nowa pożyczka rosyjska (na skonsolidowanie obligacyj kolejowych) została subskrypcyą za granicą dziesięćkrotnie pokrytą.

Belgrad d. 13. grudnia.

Małe Nowiny ogłaszają sensacyjną korespondencyę między eksregentem Risticzem, wodzem stronnictwa postępowego, a Garaszaninem i Pasiczem, w której jest mowa o stworzeniu nowej konstytucyi w Serbii i wprowadzeniu systemu parlamentarnego.

Paryż d. 13. grudnia.

Aresztowanie wydawcy i dziennikarza pana Camireta wywołało tu wielkie wrażenie. Oskarżony jest o łapówki za milczenie w sprawie braci Allez, nadto pięciu innych redaktorów posądzonych jest o wspólnictwo z Camiretem.

Plymouth d. 13. grudnia.

Minister prezydent Rosebery mówił tu o stosunku Izby wyższej do niższej i oświadczył, iż rząd postanowił przywileje pierwszej znacznie ograniczyć.

Rzym d. 13. grudnia.

Na zapytanie posła Imbrianiego postawione rządowi w Izbie, jak stoi sprawa z Bankiem rzymskim, odpowiedział minister sprawiedliwości Calenda, że rząd spełnił swoją powinność, zasuspendował bowiem wielu sędziów. Co do dokumentów w sprawie Giolittiego, Izba na wniosek Crispiego odroczyła termin do załatwienia tej sprawy.

Imbriani ubolewał, iż w mowie tronowej nie było wzmianki o rodakach z Istryi i że mowa tronowa nie zapowiedziała zmniejszenia listy cywilnej króla.

Crispi zaznaczył, że aluzye co do Istryi są nie na miejscu i że utrudniają tylko załatwienie tej sprawy.

Następnie uchwaliła Izba projekt adresu do króla.

Rzym d. 13. grudnia.

Król odbył dzisiaj dłuższą naradę z Crispim; powiadają, iż podpisał dekret, w myśl którego Izba zostanie odroczoną, jeżeli w niej sprawa dokumentów Giolittiego doprowadzi do skandalu.

Londyn d. 13. grudnia.

Daily News donosi z Konstantynopola: Jest rzeczą pewną, że część Armeńczyków potworzyła tajne stowarzyszenia, mniemając na ślepo, że coś dla naprawy losu swych braci uczynić zdoła. Wielu z nich dopuszcza się gwałtów, zmuszając ziomków, aby do nich przystępywali, albo przynajmniej pieniądze dawali. Przeważna większość Armeńczyków jest atoli lojalną dla Turcyi. Opisy okrucieństw w Bitlis są ogromnie przesadzone, i nie można ich zgoła porównać z okrucieństwami, jakich się niegdyś Turcy dopuszczali na Bułgarach.

Londyn d. 13. grudnia.

Z Czefu donoszą: Pod wodzą admirała Ito krąży 26 japońskich okrętów wojennych koło miasta Shanghajkun (gdzie się kończy nad morzem wielki mur chiński i kolej żelazna z Tientsinu; od połowy tej kolei idzie gościniec do Pekinu). Zdaje się, że Japończycy myślą tam wylądować i wyruszyć do Pekinu, oddalonego tylko o 50 mil (naszych). Tego się jednak Chińczycy podobno nie obawiają, i koncentrują się w Weihaiwei (w bramie zatoki Peczeli, mniej więcej naprzeciw Port Arthur).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. grudnia 1894.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215·50 do 218·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292·— do 295·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 435·— do 450·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·20 do 98·90. 4% los w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·80 do 97·50. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·80 do 97·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·70 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·00 do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·— do 96·70. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·20 do 96·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 29·—, Losy miasta Stanisławowa 45·— do 49·—.

Monety. Dukat cesarski 5·84 do 5·94 Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·10 do 00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·50. Rubel rosyjski papierowy 1·34·00 do 1·35·30. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·20.

Wiedeń d. 13. grudnia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 393·63, węgierski bank kredytowy 487·50, anglobank 177·75, länderbank 274·80, koleje państwowe 389·50, lombardy 105·50, elbethal 271.25, akcye tytoniowe 231·25, alpiny 99·90, renta majowa 100·05, węg. renta złota 123·80, węgierska renta koronna 98·05, austr. renta koronna 99·95, losy tureckie 69·80, unionbank 308·—, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 13. grudnia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 237·75 (393·77), lombardy 44·25 (107·92), węgierska renta złota 100·90 (123·74), węg. renta koronna 221·50 (135·34). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 13. grudnia.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 319·87 (392·66), lombardy 89·50 (107·52), węg. renta złota 101·— (123·87), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ 10. i 11. grudnia sztuk 4683. — Notowano: prosięta —·— zł.; chude 32—36 zł., mięsne —·— zł. Wszystko za parę. Tuczne płacono 32—37 zł. za kg. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 4658 sztuk.
A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 10. grudnia. Na poniedziałkowy targ przypędzono wołów galicyjskich 388, węgierskich 2923, niemieckich 1600 razem 5411 sztuk. Galicyjskie płacono po zł. 54 — 58, 60, 62, 63, węgierskie 52 do 56, 60, 62, 65, 68, niemieckie 56 do 60, 62, 65, 68, za 100 kilo mięsa.

Wiedeń d. 11. grudnia. Na wtorkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1033 sztuk.
Płacono 34 do 36 38, 40, zł. za 100 kilo wagi.

Wiedeń dnia 13. grudnia. Płacono: pszenica na wiosnę po zł. 6·90 0·—, pszenica na jesień 0·—, żyto na wiosnę 5·58 do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6·09, kukurudza na maj-czerwiec [illegible], rzepak na styczeń-luty 10·40, na sierpień-wrzesień 11·40.

Wiedeń 13. grudnia. Spirytus kontyngentowy 15·70 do —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia.

Hotel Żorża. M. Rodakowski z Bösing. A. hr. Cetner z Podkamieńca, W. Postruski z Wojniłowa, H. hr. Della Scala z Bukowiny, E. Kriser z Wygody, E. Schnurpfeil z Gródka.

Hotel Imperial. J. K. hr. Tarnowski z Rosyi, S. hr. Drohojowski z Czorsztyna, H. Mierzeński z Dubowic, T. Wysocki z Uwina, W. Zarygiewicz z Żywaczór, M. Löw z Borysławia, J. Elbert i P. Halpernsohn z Dumna. A. Stolzberg z Wiednia, dr. Landau ze Stanisławowa.

Hotel Centralny. A. hr. Horoch z Chwalowic, ks. J. Lewicki z Sidowa, P. Kozicka z Basarobi, P. Glocker z Przemyśla, P. Tieter z Topolnicy, dr. Jabłonski z Halicza, P. Drzewicki z Niebylec, K. Kraus, F. Goldfluss, J. Kaill, R. Kittka z Wiednia, dr. Frank z Tarnopola, F. Köreszy z Pesztu, J. Horowitz z Reichenbergu.

Stan powietrza. W ubiegłej dobie padał chwilami śnieg.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę d. 14. grudnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 4 m,sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —3°C, niebo przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%.

Opad śnieg nieznaczny.

Dziś dnia 14. grudnia: św. Nakaz. i Spir. — św. Awakuma.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Do dzisiejszego nr. dołączamy dla Szan. prenumeratorów Zaproszenie do przedpłaty „Nowego Dzwonka“. Adres: Kraków, ul. Basztowa l. 4.

Ucznia

którýby ukończył najmniej cztery klasy gimnazyalne

poszukuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Maryacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Dopiero wyszła z druku

Embryologia

czyli Nauka o powstawaniu człowieka

zawierająca ciekawe objaśnienia i cenne wskazówki dla dorosłych. Cena 1 korona

Dostanie w księgarniach 6279

Altenberga i Starzyka we Lwowie.

Artykuł nieznaczny

lecz jako **nowość** dla swej **praktyczności** a zarazem i **taniości** stał się dla każdego oszczędnego gospodarstwa kuchennego prawie niezbędnym, a kosztującym zaledwie 20 ct.

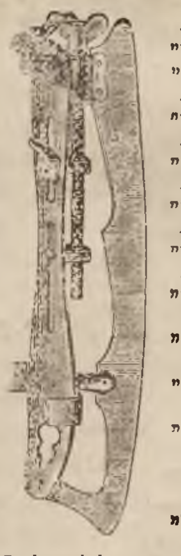
Bliższe szczegóły

u Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38

który ten artykuł wyłącznie tylko u siebie ma na składzie.

ŁYŻWY



	para zł
„Halifax" dobre	1.25
„Halifax" z stalowemi nożami	1.80
„Halifax" z szerokiemi nożami	3.25
„Halifax" niklowane dobre	3.—
„Halifax" niklowane z szerok. nożami	5.—
„Halifax" systemu „Jackson Heynes"	4.50
„Halifax" damskie nieniklowane	1.50
„Halifax" damskie niklowane	3.—
„Merkur" albo „Helvetia"	2.20
„Merkur" albo „Helvetia" damskie niklowane z szerokiemi nożami	6.—
„Jackson Heynes" niklowane	6.50
Łyżwy żelazne z rzemykami	0.90

6232 poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

Za doskonały wyrób poleconych łyżew daję zupełną gwarancyę.

Skład kawy i herbaty

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem „Syrjusz"

we Lwowie

ulica Ossolińskich l. 11,

Filia ul. Trzeciego Maja l. 2

poleca 5268

NAJPRZEDNIEJSZĄ

KAWY

która obecnie potaniała o 10 ct.

$^1/_2$ kilo 95 ct.

Najlepsze

HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie $^1/_4$ kilo złr. 1 do 2 złr.

Koniak czysty, kuracyjny, butelka 1 złr. 80 ct. do 5·— zł.

Wina lecznicze: Malaga, Madeira, Sherry i Lacrima Christi butelka od zł. 1·80 do 2·50.

COGNAC

Vieux Champagne

wybornej jakości, aromatyczny wzmacniający żołądek, rozsyłam

pocztą na próbę

1 baryłkę 4-litrową . . . złr. 7·50

1 koszyk z 3 flasz. po $^3/_4$ litry „ 4·80

za gotówkę po nadesłani towaru (dla nieznajomych za pobraniem) franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier ch rozsyła 6121

B. Baseggio

Capoditstria

Podarki

na „Gwiazdkę" i Nowy Rok!

Książki do nabożeństwa od 20 ct. do 4 złr.

Albumy na fotografie od 90 ct. do 8 złr.

Pamiętniki od 80 ct. do złr. 2·50.

Ramy i ramki od 15 ct. do 20 złr.

Obrazy i obrazki na kolędę.

Medaliki srebrne i zwykłe.

Rożańce, Witrażyki.

Krzyżyki z postumentami i bez

poleca najtaniej 6280

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 3.

SANS RIVAL!

Magasin Gorset de Paris

Lwów, plac Halicki l. 15

(w gmachu Banku hipotecznego)

poleca prawdziwe paryskie

GORSETY DAMSKIE

prawdziwe fiszbinowe najnowszego kroju różnokolorowe, jako to: szare, białe, czarne, créme, drap, niebieskie, bordeaux i różowe.

Gorset balowy z przedniej białej satyny, z rogiem, wysoko lub nisko sznurowany, po złr. 2·50, 3, 3·50.

Gorset z przedniego białego drelichu, z rogiem, po złr. 3·50, 4, 5, 6.

Gorset z najlepszego czarnego klotu, z podszewką gradlową z rogiem, po złr. 3, 4, 5, 6, 8.

Gorset z podwójnej materyi ażurowej, wykwintny, z rogiem, fason najnowszy po złr. 5, 6.

Gorset wysoko sznurowany, z drelichu, forma gorsowa, krój eleganski po złr. 3·50, 4, 5.

Gorset z jedwabnego atłasu, bardzo wykwintny, z koronkami i szerokiemi jedwabnemi taśmami po złr. 10, 12, 15.

Gorset dla dam lepszej tuszy, z drelichu szarego z gurtem elastycznym, z rogiem, po złr. 6 7, 8.

Sznurowka dla osób w poważnym stanie będących, czyli sznurówka dla młodych dam karmiących, najlepszy fason, do zapinania z przodu oraz do ścieśniania lub rozszerzania, albo też wstawką elastyczną z najlepszej satyny lub drelichu, po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Sznurówki dla dziewcząt każdego wieku, do trzymania się prosto, z szelkami; w najlepszym gatunku, satynowe, z rogiem po złr. 2·50, 3, 3·50, — a la Sirene C. p. po złr. 3·50, 4·50, 5, 6·50.

Nouveautes Gorset Stefanie po złr. 3·50 4, 5. — Brykle na 5 guzików.

Gorset Kirass 36—38—40 ctm. długi, francuski niciany drelich po złr. 3, 3·50, 4, 5, 7.

Gorset Pancer 34—36 ctm. długi, francuski niciany drelich po zł. 2·50, 3, 4, 5.

Wszystkie części różnej objętości są na składzie.

Wszelkie zamówienia wykonuje się na miarę.

Stare gorsety przyjmują się do naprawy.

NAFTĘ

bezpieczeństwa

gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność, wysyłam na prowincyę **we wtorki i soboty** za przekazem do każdej stacyi kolejowej. Sprzedaję kupującym naftę **całemi beczkami** zawartości około 180 litrów **po znacznie zniżonej cenie.**

Cenników dostarczam na żądanie.

PIOTR MIĄCZYŃSKI

właściciel składów nafty niezapalnej **we Lwowie, Sykstuska 47.**

Occasion.

1000 nowości stosownych na podarki gwiazdkowe dla Pań, Panów i dzieci po cenach fabrycznych

polecają 6275

T. Górski i S. Szydłowski

Lwów, plac Maryacki l. 8 (róg ul. Hetmańskiej).

Fabryka i skład

POWOZÓW

M. MICHALSKI

we Lwowie, ul. św. Michała l. 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju **powozy, wózki, tarantasy i sanie.** Wyroby czysto **krajowe** sprzedaje **pod gwarancyą.** Przyjmuje wszelkie **reparacye i odnowienia** powozów po **umiarkowanych cenach** i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą, tj. **dyplomem honorowym rządowym.** 6254

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

PIECE ŻELAZNE od złr. 3·— do 40·—, przystawki do pieców od 90 ct. do złr. 10·—, poleca **Piotr Chrząstowski,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KOSZE blaszane na drzewo i węgle, klozety pokojowe, wanny, naczynia kuchenne, własnego wyrobu poleca Feliks Schechter, Lwów, Jagiellońska 18, obok Policyi. 408

TEATRALNA 5, nad Kropiowskim i Matlasem, 2 pokoje umeblowane z przedpokojem do wynajęcia 426

BIURO WYWIADOWCZE Kazimierza Czerwińskiego, ulica Sykstuska l. 32, mając w tym zawodzie od lat 20 znajomości i rozległe stosunki, poleca rządców, ekonomów, nauczycielki, bony, klucznice, kucharki oraz wszelką służbę dworską z dobrymi poleceniami. Wszelkie zamówienia uskutecznia sumiennie i punktualnie.

PROŚBA. Matka czworga dzieci, której mąż w drodze jest chory, poleca się Szanownej Publiczności i prosi o wsparcie. Mieszka: ulica św. Mikołaja 7a, w suterenach.

KANCELARYA Biura wywiadowczego, Lwów, Chorążczyzna 6, poleca wszelkiego rodzaju służbę. 414

OLSZEWSKIEGO Biuro gazet i ogłoszeń przy ulicy Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej). 429

NAUCZYCIELKA Polka poszukuje umieszczenia w prywatnym domu. Zgłoszenia adresować; Marya Toustówna, Lwów Admin. „Gazety Nar."

ZARZĄDCY dóbr, tudzież leśnicy, którzy sprzedają zające, kuropatwy i różne ptactwo, raczą swoje oferty przysłać pod adresem: Karol Kohlman w Samborze.

ZAKUPUJE i sprzedaje wszelką odzież zimową. 3 futra damskie poleca handel Jaszczyszyna, Teatr. 425

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

TOWARY korzenne i mączne sprzedaje najtaniej Albin Solecki, ulica Wałowa l. 11 we Lwowie. 417

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedjuje Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo. Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

zarządca kamieniołomu z kancyą 400 złr.

Korespondencya prywatna

po 3 ct. od wyrazu.

Kawaler lat 27, dyetaryusz przy c. k. Starostwie w Krakowie, chcący się ożenić w tym karnawale, w braku znajomości szuka jej w tej drodze. Majątku nie wymaga się, atoli panienka która chciałaby swą rękę ofiarować, winna być młodą, przystojną, gospodarną. Dyskrecya pod słowem honoru. Proszę adresować: „Dyetaryusz, Kraków, Gołębia 3, I. p. Sermak.

KAROL POKORNY

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 11

SKŁAD MEBLI

i pracownia tapicerska

poleca **własne wyroby tapicerskie, meble z drzewa orzechowego, dębowego itd., meble gięte i żelazne, lustra, karnisze itd.**

Przyjmuje przerabianie mebli i materaców, tudzież opakowania mebli.

Wyciąg z cennika

(Lwów. Impressa) handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2.

Migdałów słodkich wybieranych	1 klg.	zł. 1.12
Migdałów „ bardzo ładnych	1 „	„ —.84
Rodzynków sułtańskich bez pestek	1 „	52 i 68 ct.
Rodzynków eleme duże z pestkami	1 „	zł. — 80
Rodzynków czarnych drobnych	1 „	„ —.48
Dakteli marokańskich deserowych	1 „	„ 1.80
Dakteli aleksandryjskich do ciast	1 „	„ —.68
Dakteli califat do ciast	1 „	„ —.64
Fig sułtańskich deserowych	1 „	„ 1.20
Fig suł. do ciast bardzo ładnych	1 „	„ —.68
Fig sułtańskich wiankowych	1 „	„ —.30
Orzechów tureckich całych	1 „	„ —.40
Orzechów „ łuszczonych	1 „	„ —.80
Orzechów włoskich łuszczonych	1 „	„ 1.—
Śliwek bośniackich	1 „	„ —.30
Powideł bośniackich słodkich	1 „	„ —.30
Cykaty dużej bardzo pięknej	1 „	„ 1.50
Arancini drobnej czyli cykatki	1 „	„ 1.12
Miodu krajowego lepszego jak węg.	1 „	„ — 64
Konfitur (wszelkie smaki)	1 słoik	„ —.50
Wanilii bardzo pięknej	1 strączek	„ —.20
Herbaty „Melange de Landau"	$^1/_2$ klg.	„ 3.—

RUM bremski znakomity, WÓDKI, ROZOLISY i LIKIERY hr. Drohojowskiego z Izdebnika i gdańskie. KONIAK francuski i węgierski. WINA węgierskie, austryackie, francuskie i reńskie z zapewnieniem, że mam **tylko naturalne.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że wszystkie towary sprowadzam tylko od firm renomowanych **w najlepszej jakości**, a przy wielkim obrocie mam możność kupowania tylko za gotówkę — dlatego jedynie dostaję sam taniej, przez co mogę takowe sprzedawać po niskich cenach. Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe poparcie, polecam się i nadal łaskawym rozkazom.

Z pełnym szacunkiem

6278 *Leonard Solecki.*

Krajowa

Pasta do podłóg

zastępuje zupełnie

Masę francuską

i jest trwalszą i tańszą od ostatniej.

Do nabycia jedynie w handlu

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie. 5880

HEMOROIDY

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lebél** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **We Lwowie** w aptekach pp. P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego. **W Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Redyka.

Philip Peschinger

fabryka broni 6068

w Ferlach (Karyntya)



Odznaczona wieloma medalami i złotym krzyżem zasługi z korona, poleca swoje strzelby wybornie wyrobione, doskonale ostrzelane i przez c. k. zakłady urzędownie wypróbowane.

Za solidny wyrób i celne strzały udziela się gwarancyę. Cenniki gratis.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

doskonałe, własnego wyrobu, po cenach bardzo umiarkowanych dostarcza fabrykant

Christ. Blasl w Schönbach, Czechy.

Skrzypce zł. 2, 2.50, 3, 4, 5.

Najdelikatniejsze skrzypce koncertowe zł. 8, 10, 15, 20, 30 i 50.

Cytry zł. 7, 10 i 15.

Najlepsze konc. cytry 20, 30, 40 i 50.

Harmonium 2, 2.50, 3, 4, 5 i 10.

Dwu- i trzyrzędowe harm. 7, 10, 15, 20, 30, 40, 50.

Smyczki po 70 i 80 ct., zł. 1, 2, 2.50, 3—12.

Etui z zamkiem zł. 2, 2·50, 3, 4, 5—12.

Klarnet bukszpanowy lub hebanowy 3.50, 4, 5, 8 aż do 20, 30 i 40.

Tożsamo flety po 3, 3.50, 4, 5, 7, 10, 20, 30 do 100.

Trąby i pistony 16 zł.

Waltornie itd. po 17 zł., bombardony po 45 zł., helikony 65 zł.

Wszystkie inne instrumenta muzyczne, tudzież ich części składowe: struny i t. d. Przyjmuje także reparacye. 627

Centralny Bazar Krajowy

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro

sprzedaje **wyroby krajowe** jako to:

Sukna, Płótna, Bieliznę stołową,

Kilimy, Makaty,

Wyroby liturgiczne,

koszykarskie, 5166

powroźnicze

koronkowe,

ceramiczne

rzeźbiarskie

itd. itd.

Mundurki dla uczniów szkół średnich

Dział Centralnego **Bazaru krajowego** na powszechnej **Wystawie krajowej** w pawilonie przemysłowym.

Centralny Bazar krajowy

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5, l. piętro.

Pierwszy chrześcijański 5428

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci



Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzonych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30—32.

C. s. król. uprzywilejowana

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

NASTĘPCÓW

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i

alkohol absolutny

$^{100}/_{100}$ do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Dla obszarów dworskich i kółek rolniczych

polecają

Fibich, Straszewska

Fabryka nafty w Lipinkach

najlepszą salonową naftę bezpieczeństwa

po cenach i warunkach najprzystępniejszych.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i załatwia

Dyrekcya fabryki w Lipinkach

poczta w miejscu. 6176

Nowość! **Laska z muzyką.** Nowość!

Elegancka laska z guziczkiem metalowym, na której każdy natychmiast może wygrać najpiękniejsze melodye. **NOWOŚĆ!** Miła jako muzyka pokojowa i spacerowa. Za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki po 2 zł. sztuka. 6248

O. Kirberg, Düsseldorf nad Renem.

Dra Fryderyka Lengiela

Balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 5202

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Raas.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu, i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników i pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Otwarty list

do naszych Szanownych odbiorców we Lwowie i na prowincji.

Niżej wymienione towary sprzedajemy po zadziwiająco niskich cenach jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.

1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.

1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.

500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.

1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.

1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.

3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 **kap na stoły** po 75, 1·20, 1·90, 2·50.

4000 **kap na łóżka** po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.

300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.

200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.

3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.

900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.

300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.

200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.

1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.

500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.

300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.

80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.

200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.

300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.

1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.

400 prawdziwych, długich chińskich **skór kozich,** naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.

Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.

Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po $5^1/_2$ metra dł.; **Portjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółk